

Ceny prenumeraty:**we Lwowie**

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

**Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji**

15 gr.**wychodzi codziennie rano****Ceny ogłoszeń:**

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadeśłanym i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 20. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrymonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie. Lwów. Adres Redakcji: Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.**Naczelnny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.****„Przemówił się“.**

Mężowie stanu, wygłaszający przemówienia na obecnym Zgromadzeniu Ligi Narodów, dotknięci są jakąś dziwną i medycynie dotąd nieznana epidemią. Raz po raz któryś z nich w zapale oratorskim „przemawia się” tak nieostrożnie, iż wynikiem tego jest sensacja i huczek w całym świecie.

Zdarzyło się to po raz pierwszy p. Mac Donaldowi, socjalistycznemu premierowi Wielkiej Brytanii, który tak gorąco błagał Niemców o wstąpienie do Ligi i tak serdecznie rozgrzeszał ich z wszystkich win, iż prasa francuska i większość angielskiej uznała tę mowę poprostu za skandal. P. Mac Donald posunął się do tego, iż orzeczenie Ligi Narodów w sprawie przyznania Polsce części Górnego Śląska nazwał krótko błędem. Powiedział mianowicie dosłownie tak: „Jeżeli Liga popełni jakiś błąd — powiedzmy w sprawie Śląska — jest to rozdział po wszystkich dziennikach świata”. Dopiero potem wytłumaczono p. Mac Donaldowi, że powiedzenie to jest niesłychanie niepolityczne i nietaktowne i że właśnie temu, jako bojownikowi sprawy arbitrażu przymusowego jak najmniej przystoi. Wskutek tego premier angielski uznał, że „przemówił się” i trzeba było w protokole urzędowym, przez wstawienie słów „jeżeli w ich umiśleniu” Liga popełni jakiś błąd”, zmienić i osłabić znaczenie jego enuncjacji.

Chorobą „przemawiania się” zaraził się niedawno od p. Mac Donalda nasz minister spraw zagranicznych, p. Aleksander Skrzyński, być może wskutek tego, że w pierwszej swej mowie genewskiej był bezpośrednim następcą premiera angielskiego. Oto w drugiej swej mowie, w której wykazywał tendencje polityki Rządu polskiego wobec mniejszości narodowych, p. Skrzyński o sprawie uniwersytetu ruskiego tak się wyraził: „Rząd Polski powziął zarządzenia stanowcze aby założyć uniwersytet ukraiński tymczasowo w Krakowie, w oczekiwaniu przeniesienia go następnie do Lwowa”.

I znów dopiero po wygłoszeniu swej mowy p. Skrzyński, widocznie pod wpływem obecnych w Genewie polityków polskich, uznał, że ów fatalny dodatek: „w oczekiwaniu przeniesienia go następnie do Lwowa” (en attendant son transfert ultérieur a Leopold) jest następstwem nieuczynnego „przemówienia się”. Dodatek ten został zatem w protokole urzędowym skreślony. Lecz szkoda, wyrządzona tem „przemówieniem się” Państwu i społeczeństwu polskiemu nie została przez to wynagrodzona: pozostała niebezpieczna broń, wciśnięta do ręki agitatorom ukraińskim i zagranicznym wrogom Polski.

Bawiący w Genewie poseł St. Stroński słusznie zauważył co do „przemówienia się” p. Mac Donalda, że każdy kierujący polityką może popełnić różną niezręczność, tylko, że innemu politykowi zdarzyłaby się inna niezręczność, a pierwszemu ministrowi brytyjskiemu właśnie ta.

Podobnie ogromnie szkodliwą jest rzecz, że p. Skrzyńskiemu, politykowi

ANCIENS ETABLISSEMENTS GALLAND**L. PAUL-DURAND Succr.****Chalon — sur — Saone****Paris****Dostarcza dla kopalń, hut i fabryk:**

Wentylatory, pompy tłokowe i centryfugalne, kołowroty
kompresory, urządzenia szybowe, podnośniki, urządzenia
do sortowni i fabryk brykietów, i t. d.

5188

Jeneralni Przedstawiciele na POLSKĘ:**BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE****K. DABROWSKI et S-ka****SOSNOWIEC****WARSZAWA****ul. 3-go Maja Nr. 13 tel. 121****ul. Mazowiecka 5, tel. 233-04 i 20-09****Kłeska Litwinów w Genewie.****Delegacja litewska wycofała swoje wnioski z porządku dziennego Zgromadzenia Ligi.**

Genewa. 13 września. Na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji politycznej delegacja litewska złożyła oświadczenie, że z powodu odrzucenia jej żądania, udziału w podkomisji, cofa zupełnie swoje wnioski z porządku dziennego Zgromadzenia, zastrzegając sobie prawo ponownego wysunięcia ich na jednym z przyszłych posiedzeń. Delegat polski Zaleski zaznaczył, że należy rozpatrzyć, czy delegacja litewska ma prawo cofnąć wniosek, postawiony na porządku dziennym przez zeszłoroczne zebranie. Dalej oświadczył, że zastrzega sobie prawo powrócenia do tej sprawy. Po południu wysłuchała komisja sprawozdania podkomisji w sprawie wycofania przez delegację litewską jej wniosków. Sprawozdawca Van Linden podkreślił, że Litwini cofają swe wnioski po wysłuchaniu przez podkomisję na 4 posiedzeniach wyjaśnień polskich i litewskich, które

dostatecznie wyjaśniają sprawę. Komisja przekazała prośbę delegacji litewskiej decyzji prezydium. (PAT.)

Genewa, 13 września. Coś więcej się delegacji litewskiej było przyjęte ogólne jako niezręczne przyznanie się do zupełnej klęski. Umotywowanie tego kroku tem, że komisja polityczna odrzuciła żądanie litewskie udziału w pracach podkomisji, wszystkich głosami przeciw dwóm, ośmieszyło delegację litewską, która w ten sposób przeciwstawiła się już nie tylko konferencji ambasadorów i Radzie Ligi, ale i ogromnej większości Zgromadzenia, reprezentowanego w komisji. (PAT.)

Warszawa. (Tel. wł.) 13 września. Na pograniczu litewskim dale się zauważyć wzmożona ruchliwość wśród szaulisów. Na razie żadnych zaburzeń i przekroczeń granicy nie było.

Z DNIA.**KONFERENCJA U PREMERA.**

Warszawa. (Tel. wł.) 13 września. W dniu 13 bm. premier Grabski odbył konferencję z ministrem spraw wewnętrznych, który poinformował go o stanie śledztwa w sprawie Steigera. Następnie premier przyjął ministra spraw wojskowych Sikorskiego i omówił z nim sprawę organizacji władz wojskowych, budżetu min. spr. wojsk. i ochrony granic. Wieczorem odbyła się u premiera konferencja w sprawie kredytu długoterminowego. W konferencji tej wzięli udział: prezes i wiceprezes Banku Polskiego, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, przedstawiciel Tow. Kredytowego Ziemińskiego i dyrektorowie wydziałów ministerstwa skarbu.

DELEGACI PZK. U MIN. TYSZKI.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 września. W dniu wczorajszym w ministerstwie kolei odbyła się konferencja ministra Tyszki z przedstawicielami kolejarzy zorganizowanych w PZK. Pan minister przyrzekł załatwić pomyślnie następujące postulaty:

Zimowy deputat węglowy dla kolejarzy będzie wydany przed zimą z rozłożeniem zapłaty na raty. Równocześnie zostaną wydane pozwolenia na bezpłatny przywóz żywności przeznaczanej na zapasy zimowe.

W sprawie powiększenia dodatku mieszkaniowego i przyznania go pracownikom, pobierającym dzienny zarobek przyrzekł p. minister postawić odpowiedni wniosek na Radzie ministrów.

Wynagrodzenie za służbę nocną będzie wypłacane od stycznia 1925 r. Odpowiednie fundusze zostały wstawione do budżetu na r. 1925.

Pan minister obiecał również załatwić pomyślnie sprawę subwencji na zakupy zimowe dla najgorzej uposażonych urzędników.

WIELKIE OSZUSTWO W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 września. Jeden z banków warszawskich padł ofiarą oszustwa na 116.000 zł. Oszustwa dokonał Roman Lewicki z Drohobycza, który przedstawił się jako kupiec i na podstawie fałszywych papierów otrzymał pożyczkę zabezpieczoną w hipotecę w Krynicy. Hipoteca ta, jak się okazało, w zupełności nie przedstawia najmniejszej wartości. Lewickiego aresztowano w Czerniowcach.

ROBOTNICY GÓRNOŚLASCY ŻADAJĄ PODWYŻKI PŁAC.

Warszawa. (Tel. wł.) 13 września. Na Górnym Śląsku kartel robotników wymógł umowę zbiorową z dniem 1-go października, żądając zawarcia nowej umowy i podniesienia płac zgodnie z wzrostem drożyzny. Z powodu obniżenia cen węgla z dniem 1 września sprawa tej podwyżki napotkała na bardzo znaczne trudności.

=====

J. L.

Z SALI SĄDOWEJ.

Wandalizm „noworyszów”.

W jednej ze swych nowel wspomina Ligocki „pamięć Mieczysława D.” jako znawcę historii polskich rodzin. Skoro m. p. o jakiejś z nich mowa, p. M. D. wyliczy: „senatorów siedmiu, z tych jeden drażkow, a dwóch zgoda niepewnych, jeden na uniwersytecie w Padwie, jeden w Bolonii” itd.

Postać ta to nie wymysł autora: to wspomnienie po znanym w kręgach zajmujących się heraldyką i genealogią Lwowianinie śp. M. W., założycielu tutejszego naukowego Tow. heraldycznego. Gromadził on przez lat przeszło 30 wszelkie materiały do historii rodzin szlacheckich (w szczególności własnej), opracowywał je, ogłaszał drukiem liczne monografie genealogiczne itp. Olbrzymim nakładem sił i środków zebrał archiwum rodzinne z autografami królów i osób wybitnych, z oryginalnymi dokumentami od 15-go wieku, dziesiątkami tysięcy wypisów z wszelkich archiwów polskich, oraz znaczną bibliotekę. Po jego śmierci tuż przed wojną synowie w spadku dostali: jeden profesor, ojciec rodzinny bibliotekę i archiwalne zbiory, drugi bezdzietny gotówkę. I oto początek tragedii zbiorów: celem uporządkowania części heraldycznej i dostarczenia redakcji Wielkiego Herbarza w Warszawie rękopisów zmarłego drugi syn, urządziwszy sobie mieszkanie przenosi archiwum i odnośny dział biblioteki do siebie. Pracuje nad ojcowską spuścizną, ale wybucha wojna, jako oficer wyrusza w pole, by już nie wrócić. Wobec tego, że brat daleko poza Lwowem oddaje wszystkie jego rzeczy swej żonie z przykazaniem pilnowania ich, jak oka w głowie. Toteż w czasie wojny przycho-

dzi właściciel szczęśliwie w posiadanie ocalałych części. Lecz nie wszystkiego. Bo oto zaczyna się postępowanie o uznanie p. A. W. za zmarłego, a pozostała po nim wdowa wychodzi za p. F. Nadarmo stara się prof. W. o odzyskanie resztek, kończy się na obietnicach p. F-a. Naprawdę adwokat interweniuje. Po ślubie p. F. bez żadnego przeprowadzenia sprawy spadkowej gospodarzy samowolnie całym dobrem, które zostało po uznanym za zmarłego bezdzietnym pierwszym męż-

zu swej żony. A jałnowicie w ten sposób, że książki sprzedaje żydom antykwarzom, im oddaje rękopisy (takie jak przykładowo pamiętniki podkomorzego sandomierskiego z 17-go w., szlacheckie silva rerum, itp.); o żadną wartość naukową czy rodzinną tych rzeczy się nie troszcząc, pozbywa się tego wszystkiego, nie tykając niczego innego jak mebli itd. ze spadku, bo przeznaczył je sobie. Ale tu następuje reakcja. Prof. W. dowiedziawszy się niestety po niewczasie jak w niep-

ięty sposób postępuje sobie radny męski, rozpaczony udaje się do policji. Rewizje wykrywają u żydów drobne reszki biblioteki heraldycznej, a w pracowni szewskiej na podłodze zakamarków rozrzucone tysiączne notaty, akty, listy. Rękopisy przepadły. Sprawa cała dostaje się do rąk sądu śledczego.

Nie dość podobnie wandalizmowi zniszczenia pracy ludzkiej i zabytków, oświeceniowych życie i kulturę przeszłych pokoleń. P. F. posuwa się dalej: „oburzony” przeprowadzaniem u niego rewizji skarży w Sek. III. p. W. o zniewagę.

I oto na wczorajszej rozprawie pada na całą rzecz sноп światła, rozświetlający ją, tłumaczący jakie może być podłoże sprawy. Z przemówienia adw. dr. Stupnickiego dowiadujemy się, że pani, która w swej „opiece” miała chwilowo archiwum owo i księgozbiór, to była służąca pp. W., jej mąż szewc z zawodu, w czasie wojny dyrektor „Galicyjskiej fabryki dostaw dla c. i k. armii”. Teraz już można zrozumieć, w jak bardzo „dobrych” rękach znalazły się pamiątki polskiej przeszłości. A adwokat p. F-a. naturalnie żyd dr. Rapaport, śmiało nadto, obwiniając p. W. o to, że nie udał się na drogę cywilną, nazwać postępowanie naszych władz, zupełnie słusznie drogą rewizji i oddania w depozyt sądowy zabytków polskiego dawnego życia zabezpieczających do się jeszcze uda uratować „rosyjskiem”. Może go ostra replika dr. S., który pozbawiony oświaty sprzedawał własność rodziny W. odczuł podobnie wyzywając go odnosząc się do władz polskich. Dodatkowo zaznaczamy, że o „patriotycznych” występkach p. F. pisaliśmy w nrze z 25 kwietnia br.

Sport.

Prasa — Kolegium Sędziów 2:8 (0:5).

19 pp. OL. — Sparta. Dzisiaj tj. w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 10:30 na boisku na Cytadeli odbędą się zawody powyższych drużyn.

Raid oficerów rumuńskich z Bukaresztu. Dzisiaj tj. w niedzielę 14 bm. przyjeżdżają do Lwowa konno oficerowie kawalerji rumuńskiej, którzy przed paru dniami opuścili Bukareszt i drogą na Cichawodę — Sniatyn — Kołomyje — Stanisławów — Rohatyn, przybywają do Lwowa, a z naszego grodu nazajutrz tj. w poniedziałek, udają się w dalszą podróż przez Rawęruską — Zamość — Lublin — Dęblin do Warszawy, a stamtąd napowrót do Bukaresztu. Naturalnie, że niezwykle ten raid jest przedmiotem wielkiego zainteresowania ze strony sportowców i kół fachowych. Przyjmować gości będzie nasza kawaleria w osobie 14 p. ułanów jazłowieckich, na spotkanie zaś oficerów rumuńskich: rtm. Janesca i poruczników, wyjeżdża delegacja oficerska naszych dzielnych ułanów w osobach: mjr. Duchnowskiego, rtm. Godlewskiego, rtm. Wysłoucha i por. Porzeckiego pod dowództwem pułkownika Przeździeckiego.

Z turnieju tenisowego. Trzeci dzień rozgrywek turnieju tenisowego przyniósł następujące wyniki: Rozgrywki o mistrzostwo: Dr. Stelzer — Lantner (Hasmonea) 7:5, 4:6, 6:1; inż. Lederer — Dr. Zawadz-

ki 5:7, 6:4, 7:5; Stahl R. — Grabowski Ig. 6:1, 6:0. Dr. Kruczkiewicz — Kuchar 6:3, 6:0. Walka o Puchar WAC: Dr. Wołosz — Dr. Grabowski 3:6, 6:1, 6:2.

Gra mieszana: Kurska — Stahl R. — Kruczkiewiczowie 3:6, 9:7, 6:1; Groblewska — Stahl Z. — Kolischerówna — Dr. Grabowski 6:3, 6:3, Groblewska — Stahl Z. — Dygdałewiczówna — Baczynski (Lechia) 6:4, 6:4.

Rozgrywki II klasy: Peschel — inż. Bogucki 6:4, 6:3; Wołoski — Dr. Zawadzki 12:10, 6:3; Elster (Hasmonea) — Rertinger 7:5, 6:3.

Program na 14. września:

Godz. 9: Elster — Grabowski A., Dr. Zawadzki — Dr. Wołosz — inż. Lederer — Dr. Stelzer, Godlewski — inż. Mokrzycki, Stahl Z. — Dr. Grabowski.

Godz. 9:45: Kurska — Stahl R. — Kozakowa — Kuchar, Dr. Kruczkiewicz — Dr. Stelzer, Piegłowski ze zwycięzcą Godlewski — Mokrzycki, inż. Płazek — Peschel.

Godz. 10:30: Stahl Z. — inż. Lederer, Weldon — Grabowski A., Kozakowa — Kierska, Elster — Wołoski.

Godz. 11:15: Stahlowie — Dr. Grabowski — Dr. Kruczkiewicz, Grabowski Ig. — Piegłowski ze zwycięzcami, Kruczkiewiczówna ze zwycięzcą Kozakowa — Kierska. Ostateczne rozgrywki odbędą się dzisiaj o godz. 3 popołudniu.

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

PIANSICHTER czterodziałowy, stojący, tani do sprzedania. Zgłoszenia „Plansichter” Biuro ogłoszeń, Sykstuska 8. 5118

LOKOMOBILA 10/16/24 HP. stan znakomity do sprzedania. Zgłoszenia „Lokomobila” Biuro ogłoszeń, Sykstuska 8. 5119

KAMIENI młynskich zwalonych wagon korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia „Kamienie” Biuro ogłoszeń, Sykstuska 8. 5120

KAPELUSZE DAMSKIE (od 12 złotych począwszy) najnowszych kreacji, krajowe, zagraniczne poleca Helena Müller, Huteleńska 45. Wykonuje również przeróbki według najnowszej mody po cenach reklamowych. (Firma chrześcijańska). 5224

FORTEPIAN prawie nowy okazjnie sprzedam. Posiadamy: handlarze i fachowcy wykluczeni. Ulica Nowy Świat 3. Parter prawy. 5219

POWÓZ i 40.000 kg. pospółki węglowej do sprzedania. Wiadomość Listopada 18 parter, 2 drzwi na prawo. 5329

PALMY, OBRAZY, różne drobiazgi z powodu zmiany mieszkania do sprzedania. Dwernickiego 34, II p. 5331

CWIERC KAMIENICY przy ul. Długosza do sprzedania. Wiadomość w firmie Górski i Witke, pl. Marjański 5. 5332

Wszystkie rakiety przyjmuję do naprawy, jak również polca przybory tenisowe. A. LUKAS, Lwów Akademicka 3.

DO SPRZEDANIA: futro barany rosyjskie, kompletny strój polski, dwa wózki na gumach, dwie pary ubrań. Zgłoszenia Chmielowskiego 9, między 3-4 u właściciela. 5321

DO SPZEDANIA nowy, jasny jasionowy faceton (może być z budą) za 1.20 zł. Ogłądać można w tajemnym magistrackim Zielona 12. Bliższych informacji udzieli p. Hlm, Kochanowskiego 15, I p. między 4 a 5-9. 5322

Skład nut Romanowicza 11. boczną pl. Akademickiego. Najtańsze wydawnictwa zawsze na składzie. Wysyłka na prowincję. 4754

MATAMIEJ kołdry, materace, poduszki, bieliznę pościelową, dywa y, dekoracje, materje meblowe polca **KAZ. SKIBIŃSKI, — Lwów, — Kopernika 4.** naprzeciw Szkowrona. 4569

OKULARY, Lornetki, najtaniej u firmy **SCHALL i KUCHER,** Lwów, pl. Marjański 7 pod kawiarnią De la Paix, wejście przez bramę. 4303

POWRÓCIŁAM z zagranicy polecam najświeższe modele kapeluszy Eugenia Drojowska, Halicka 20 I. p. 4875

ŚWIECZNIK weenecki, sekretarz antyczny, sygnalizator kawalerski, atomane na wlosieniu sprzedam okazjnie Hala Ankequina, ul. Akademicka I. 3, I. p. 5324

KUPIE dzieła numizmatyczne i katalogi Gumowskiego, Pr. Piekosińskiego i Inne. Jaroszewski. Lwów, Romanowicza 9. 5410

WILCZURY sześciotygodniowe czystej rasy do nabycia ul. Pielęczyńska 6, II. p., drzwi 5. 5387

JEST do sprzedania sypialnia jasionowa u stolarka, Łyczakowska 134. 5388

KUŹNIE kompletne i wentylatory „Wulkan” dla fabryk i kowali poleca M. Kierski, Handel żelaza Lwów, Pasaż Mikolascha, Filja Tarnopol. 5415

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

UKIEWAŻNIAM zgubiony dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Zmarzliński Włodzimierz. 5398

KSAŻECZKE stanu służby oficerskiej, wystawiona przez P. K. U. Poznań unieważniam. Stanisław Rodakiewicz, rez. por. artyl. 5394

POSADY POSZUKIWANE.

OGRODNIK zdemobilizowany st. podoficer zawodowy obrońca kresów wschodnich, kawaler 1828 obywatel w swoim zawodzie z ukończoną szkołą ogrodniczą z 1 rocznym kursem ogrodniczym w Krakowie, byłby kierownikiem ogrodu Dey O. K. V. poszukuje samodzielnej posady w majątkach na prowincji lub ogrodach miejskich Zgłoszenia pod Samodzielnym 28, do Adm. Słowa Polskiego. 5277

AGRONOM Dublańczyk z praktyką dwudziestoletnią w znanych majątkach poważnie polecony zaraz przyjmie posadę. Sokół, Chmielowski. 5012

LEKCIJ z zakresu szkół średnich poszukuje technik Zgłoszenia w Administracji pod „Pewny wynik”. 5253

KUCHARZ z dobrymi świadectwami i długoletnią praktyką poszukuje posady na ordynarję zaraz. Adres Cukiernia Ormiańska I Lwów. 5314

OGRODNIK inteligentny, żonaty, 35 lat, z wyższym wykształceniem obznajomiony równocześnie z gospodarstwem rolnym i ogrodnictwem z gwarancją wzorowego prowadzenia całego majątku. Łaskawe zgłoszenia przyjmują Administracja Słowa Polskiego Lwów pod „Plantator”. 5316

RZADCA dóbr żonaty, 35 lat, teoretycznie i praktycznie wykształcony z bardzo dobrymi świadectwami zmieni posadę zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia przyjmują Administracja Słowa Polskiego Lwów pod „Administrator”. 5317

RZADCA dóbr żonaty w młodym wieku, rozumiejący również ogrodnictwo i ogrodnictwo z dobrymi poleceniami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmują Administracja Słowa Polskiego Lwów pod „Administrator”. 5318

INTELEKTUALNA sympatyczna pani, zdolna siła biurowa (rachunkowość, administracja, korespondencja, pismo na maszynie, obce języki) znająca również gospodarstwo wiejskie i miejskie, szuka odpowiedniej posady biurowej lub też reprezentantki, zarządczyni, sekretarki lub towarzyszy. Cennik wycieczki na wieś. Zgłoszenia pisemnie pod „Praca” Adm. „Słowa Polskiego”. 5368

POSZUKUJE posady na wsi u samotnej osoby lub na probostwie wolowa po inżynierze, mającej wszelkostronną praktykę gospodarczą i zarobkową kucelni. Rekomendacje listowne Szustrowska, Koronowo Przysięcz, Województwo Poznańskie. 5367

LEŚNIK zdolny i energiczny przyjmie posadę, podmiejską eksploatację, wyrobki techniczne i odbudowę budynków. Zgłoszenia Administracja „Słowa” pod „Leśnik”. 5390

LEŚNICZY Małopolanin, praktycznie wykształcony w sile wieka z chlubnymi świadectwami poszukuje posady od 1. listopada br. lub później na kromnych warunkach. Zgłoszenia uprasza łaskawie skierować pod Jan Blocki, Bydgoszcz, ul. Szmarzewskiego I. 2, Pomorze. 5396

MIESZKANIA.

ZAMIEŃCIE 3 pokoje z kuchnią za mieszkanie z 4 do 5 pokoi z kuchnią z komfortem za dopłatą, względnie poszukuje mieszkania 4-5 pokojowego z kuchnią i komfortem do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” z podaniem warunków pod „Dolary”. 5334

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe. Kuźnika 22, telefon 446, poszukuje dla solidnych zaradcznych lokatorów mieszkania różnych pokoi, przysposobzonego do zamieszkania w Warszawie. Krakowie. Poznań, pośredniczy w kupnie i sprzedaży nieruchomości. dóbr lasów. 4912

WSPANIAŁE MIESZKANIE: 3 pokoje duże, słoneczne z kuchnią, przedpokojem i ogrodnictwem w centrum miasta Drobobocza, ślicznie położone, natychmiast tani do oddania. Zgłoszenia listowne: Borysław, Biuro Dzienników p. Dzieciłowski-skiego pod „Niebawala okazja”. 5359

„ZAMIEŃCIE” czteropokojowe stałe mieszkanie w Zakopanem na takież w Łwowie. Informacje pisemne: Dłowa Mischke, Zakopane, Witkiewicz”. 5238

POMIESZKANIE 3-5 pokojowe z komfortem poszukiwane. Zgłoszenia do Administracji pod T. B. 5332

URZĘDNIK poważnej instytucji poszukuje kwater-skiego konoja umiowanego z niekierującym wejściem. Cena według umowy. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod Dowborczyk. 5399

POKOJ i kuchnię darmo odstąpię za załatwienie spraw w Warszawie. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Wpływ”. 5390

POSZUKUJE 1 pokoju z kuchnią. Odstępne do 1.000 zł. Zgłoszenia do administracji pod „1.000 złotych”. 5389

NAUKA I WYCHOWANIE.

WYŻSZE kursy naukowe dla nauczycieli szkół powszechnych z czterech grup organizuje w b. r. szkolnym Lwowskie Ognisko Związku P. N. S. P. Wpisy codziennie od 7-8 wieczór w Ognisku gimnazjalnym, Skarżka, brama 5, I. p. 5377

LEKCIJ muzyki udziela Michałowska, b. nauczycielka Instytutu Muzycznego w Rosji. Obozowa 6, II. p. godz. 6-8. 5164

RAJYNOWANY nauczyciel języka niemieckiego (z Poznania) udziela lekcji zbiorowych. Wolne intersekcja do kompletu dla uczniów i uczennic. Zgłoszenia od 4-5 pop. Blacharska 8, II. p. Two Zabaw Ruchowich. 5412

UDZIELAM lekcji matematyki i geometrii wykresowej w zakresie wszystkich klas gimnazjalnych i seminarjalnych. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Matematyka”. 5323

UCZENICA Zgambatego (Rzym), Lalewiczka udziela lekcji muzyki i języków. Zastać można od 3 do 4 Nowy Świat 4, II piętro na lewo. 5343

ZNANA firma Jolanda rozpoczyna praktyczne domowe nauki kroju i szycia. Przyjmuje codziennie, Stasica 8, II. p. boczna Chorążczyzna. 4804

DO MATURY gimnazjalnej siedmioniesięczny kurs przygotowawczy rozpocznie się 15 września. Zgłoszenia Tarnowskiego 4, pierwsze piętro od 2-4 godziny. 5076

NA SKRZYPCACH lekcje udziela długoletni uczeń prof. Cetnera, skrzypek Teatru miejskiego, Sadownicka 15 I. p. drzwi 9, boczna Sapielny, między 2-5. 5479

UCZENICA koncertowego kursu, poszukuje akompaniamentu do śpiewu i skrzypiec. Zgłoszenia do Administracji pod „H. S.”. 5413

LWOWSKIE Liceum Muzyczne, pl. Marjański 10 Teorja, fortepian, skrzypce, śpiew, kurs do egzaminu aspiranckiego. Kier. Zofia Horoszkiewicz. 5420

WOLNE POSADY.

POTRZEBNY zdolny agent handlowy. Zgłoszenia do Reklamy Prasowej Chorążczyzna 7 pod „S. T.” 5349

APTEKA lwowska z mieszkaniem poszukuje asystentki katolickiej. Zgłoszenia do Administracji pod Apteke. 5315

POTRZEBNA od 1-go października nauczycielka Polka, dobre przedmioty, rysunki, francuska konwersacja, do trojga dzieci lat 10, 9, 8. Adresować zgłoszenia, świadectwa, referencje Czerwińska Podbrzezu p. Łuck Wołyn. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5325

POSZUKUJE się emerytowanego profesora gimnazjalnego do pomocy w nauce języków dla ucznia 4-tej klasy gimnazjalnej. Zgłoszenia między 4 a 5 ul. Łoznińskiego 4, mieszkanie 10. 5407

Konkurs.

Tow. Szkoły Średniej w Horodence poszukuje ukwalifikowanych nauczycieli (ek) do polskiego i łaciny. Warunki korzystne. Posady natychmiast do objęcia. 5419

MAŁŻEŃSTWA.

OSOBA inteligentna, muzykalna, z braku znajomości prawnie poznać mężczyzny prawego charakteru, sympatycznego, inteligentnego, na wyższym stanowisku, o lat 35. Cel matrymonialny. Łaskawa, nianonimowa odpowiedź proszę nadesłać pod „Lidia” do Administracji. 5400

RÓŻNE DONIESIENIA.

PATENTY na wynalazki, wzory użytkowe, znaki towarowe. Prof. Wacław SUCHOWIAK, Pańska 8. 5379

Najpoczytniejsze pismo „Słowo Polskie”.

Po mowie p. Skrzyńskiego.

P. Stroński w „Rzpltej” opowiada mijając o wrażeniu, jakie w zgromadzeniu Ligi Narodów zrobiła mowa p. Skrzyńskiego.

„Wśród podniecenia, wywołanego pierwszą w wielkiej rozprawie mową p. Mac-Donalda, w czwartek 4 br., raczej zaognionego niż uśmierzzonego przez ręką południową, stanął jako drugi z kolei mówca delegat Rzpltej Polskiej p. Minister spraw zagr. Skrzyński.

I gdy padły pierwsze słowa, odczuło się, że nie tylko ta bezsprzeczna najpomyślniejsza w całej rozprawie chwila największego napięcia po drażniącym wie stwarza grunt poditny, ale że i sam mówca trafia, od czego trzeba zawsze zacząć, narazie do uszu siłą i wdziękiem słowa mówionego, gdyż pierwsze zdania wstępu, jeszcze wprawdzie pozbawionego treści istotnej, brzmiały gładko, ładnie, przykuwając.

— Będzie mowa dobrze powiedziana. Tak pomyśleli niewątpliwie wszyscy, a niektórzy dodali sobie:

— Delegat polski dobry mówca. To niezawście bywało. Posłuchajmy, ciekawe, będzie miał niejedno do powiedzenia po mowie Mac-Donalda.

I istotnie dobre mowy polskie w Lidze Narodów nie weszły w zwyczaj. Tylko niektórzy z zasiadających obecnie pamiętają z pierwszego Zgromadzenia w r. 1920 imieniem Polski przemawiającego Paderewskiego, który szczególnie na tej mównicy jest mówcą napewno jednym z kilku najlepszych na świecie a w niektórych rysach swego daru wymowy dla słuchaczy z całego świata wręcz niezrównanym. Ale to było krótko, bardzo krótko, u schyłku twardego roku 1920, a potem długo, bardzo długo, 1921, 1922, 1923, był p. Askenazy, który wprawdzie ma niezmiennie bystre odczucie świetności i dobrotę słowa, szczególnie pisane, ale którego mniej nawet przykra wymowa niż niebotyczna niecelność w doborze rozumowań czyniły podobno najbardziej dla wszystkich bez wyjątku nieznosnym mówcą nad jeziorem. P. Skirmunt w krótkim swym okresie końca roku 1923 nie występował jako mówca i krótkie jego oświadczenia przyjmowane były bardzo dobrze z powodu spokoju i powagi ujęcia a nie barwności wymowy. Węc żywość i wdziek były czemś nowym od lat trzech z górą.

Szkoda przeto, że wnet po wstępie doskonałość wygłoszenia w przemówieniu p. Skrzyńskiego osłabła, zrobiła się bardzo nierówna, chwilami zakłócająca to właśnie, co warte było dościsła do umysłów.

Bieg przemówienia polskiego był, wraz z wrażeniem jakie poszczególne części wywoływały, jeśli wolno to także dodać, następujący:

1. Wstęp (ładny i bez znaczenia). 2. Pokojowość Polski przedrozbiorowej (myśl doskonała ale podana w sposób dla słuchacza cudzoziemskiego zupełnie niewyraźny i dosłownie nic nie mówiący). 3. Obraz wieśniaka na roli (nikłe) i ochrona przez pokój przedewszystkiem pracy (bardzo dobre). 4. Bezpieczeństwo i sojusze grup państw (błędne, nieśmiały, zamazane). 5. O sprawiedliwości i postępowaniu rozjemczem uwagi ogólne (mętne). 6. O traktatach jako kodeksie międzynarodowym obowiązującym arbitraż (znakomite i najlepsze w mowie). 7. Zakończenie (rzeczowo bez znaczenia a obrazowo o huku triumfalnym pokoju przeholowane).

Tam do licha!... Mnie samemu przypominały się profesorskie czasy, po tym rozbiórce z cenzurkami, i to nawet nie uniwersyteckie... Przepraszam, ale już nie mogę zmieniać, bo pociąg... nie mój pociąg do profesorstwa, ale pociąg odchodzi tuż tuż w stronę Warszawy...

Mowa rozplynęła się w obrazach, gdy już była chwila tylko na jedne myśli, oraz w ogólnikach, gdy po kilkuletnich rozprawach uderzają tylko bardzo ściśle określenia i śmiały oświadczenia.

Wiadomo, czem dla Polski, dla niej szczególnie, są t. zw. accords comple-



6

Daj „Erdal” i przetrzyj szczotką;
Już but błyszczą
niczem złotko.

Erdal

REPREZENTACJA NA LWÓW

S. LOTHINGER

AJENCJA HANDLOWA
ul. SYKSTUSKA L. 43 B.
TEL. 17—07.

n5404

mentaires czyli sojusze ściślejsze z niektóremi państwami na wypadek napaści, a słowa p. Skrzyńskiego o tem były takie:

— Il y a, dans le traite d'assistance, un point sur lequel les opinions peuvent differer. Je veux parler des

accords complementaires. Ce n'est pas cette question particuliere qui aurait pu nous amener a rejeter le traite d'assistance. Certes, il y a la matiere a critiquer... Jest w układzie o wzajemnem zabezpieczeniu jeden punkt, o którym zdania mogą być rozbieżne. Myślę o

Zbrednia socjalistów włoskich.

Zamordowanie deputowanego faszystowskiego.

Rzym. (Tel. wł.) 13 września. Z Medjolanu donoszą, że demonstracje faszystowskie z powodu zamordowania deputowanego faszystowskiego Casaliniego przybierają wielkie rozmiary. Znaczne zastępy policji i wojska usiłują utrzymać w mieście porządek. Rada miasta Medjolanu wydała do ludności odezwę, wzywając ją do zachowania spokoju. Dyrekcja policji wezwwała do pomocy wojsko, które w

ilości jednego pułku obsadziło ważniejsze punkty miasta. Demonstrantom udało się wtargnąć do lokalu jednego z dzienników socjalistycznych, gdzie zdemolowano maszynę drukarską i lokal posiedzeń jednej z łódz masońskich. W Rzymie również odbywają się liczne demonstracje. Demonstracje kończą się owacjami na cześć Mussoliniego.

Gruzini zajęli Tyflis.

Trocki obejmuje kierownictwo akcji przeciw powstańcom.

Berlin. 13 września. W. B. K. „Lokal anzeiger” dowiaduje się via Londyn z Moskwy, że powstańcy gruzińscy zajęli Tyflis i atakują Batum. (PAT.)

Moskwa 13 września. Półrządowy

komunikat sowiecki ogłasza, że rząd odrzucił wszelkie pośrednictwo Ligi Narodów w sprawie Gruzji. Kierownictwo akcji przeciw powstańcom gruzińskim ma objąć Trockiego. (PAT.)

Z Dalekiego Wschodu.

Przygotowania do ataku na Pekin. — Interwencja Japonji w Mandżurji.

Szangaj. 13 września. „United Press” podaje, że według wiarygodnych wiadomości, Kiang-Tsu-Lin przygotowuje na przyszły tydzień atak na rząd pekiński. W takim razie Szantung stałby się pobocznym terenem wojny. Armia Tse Kiang zajęła miejscowość Ibing, która uchodziła za najważniejszy punkt operacyjny armji Kiang-Tsu. Operacja ta zagraża poważnie armji Kiangtsu i jest jednym z najważniejszych dotych-

czas faktów wojennych. Nanking jest bardzo poważnie zagrożony. (PAT.)

Tokio. 13 września. Ministerstwo spraw zagr. komunikuje, że Japonja będzie interwenjować w celu ochrony interesów japońskich w Mandżurji i podkreśla, że w kraju tym interwenjować będzie wyłącznie Japonja, podczas gdy w Szangaju będzie ona współdziałać z innymi mocarstwami.

Kłeska Hiszpanów w Marokko.

Gibraltar. 13 września. Według doniesień z Tangeru, oddziały szczepu Riff zdobyły wszystkie pozycje od Tetuan do Sesuan. Sesuan jest otoczone przez 7000 żołnierzy. Dopływ wody jest odcięty. Wzgórze Benia Musone

naokoło Tetuan zostało zdobyte. W jednym meczecie w Tetuan znaleziono kartkę, wzywającą ludność szczepu Riff, aby w razie ataku na tę miejscowość wywiesiła białą chorągiew. (Pat.)

układach uzupełniających. Nie znaczy to, aby ta sprawa poszczególna miała nas skłaniać do odrzucenia układu o zabezpieczeniu. Oczywiście, jest tu pole do ocen ujemnych...

Wydawałoby się, jakby to mówiło państwo, przeciwne sojuszm i które dopiero trzeba ku nim przekonywać.

A trzeba było słyszeć, jak nazajutrz w sprawie zarzutów przeciw sojuszm p. Benesz wziął byka za rogi, śmiało, twardo, mocno, zrećnie, i jak to mowie jego wyszło na dobre.

Najogólniejszym błędem zasadniczym mowy było to, że, nie wnosząc prawie nic w oświecenie zagadnienia ogólnego, nie wywołała w oczach słuchającego świata dwu półkul szczególnego, odrębnego, a tak bardzo uderzającego obrazu Polski jako kraju najbardziej na świecie zagrożonego od wieków między tymi Niemcami a tą Rosją, o których wszyscy ustawicznie myślą jako o dwu głównych groźbach wojennych, wszakże... nas właśnie jak nikogo na tej ziemi opierścieniających.

Jakże żywo nazajutrz p. Theunis uzmysłowił wystawienie Belgji na napad!

Największym zaś błędem okolicznościowym mowy było to, że, mając najlepsze w całej rozprawie miejsce po mowie p. Mac Donalda, nie skorzystała z tej cudownej sposobności umiejętnego czerpania w niej odbicia i mocniejszego w ten sposób rzutu.

Nie mówiąc już o tem, że skoro p. Mac Donald dwie godziny przedtem powiedział niestychaną rzecz o Górnym Śląsku w pełnym Zgromadzeniu, co przed wejściem p. Skrzyńskiego na mównicę prostowano po przedśionkach, trzeba było chwycić to sprostowanie i powiedzieć w pełnym Zgromadzeniu:

— Jakże się cieszę, że p. Mac Donald, przodownik arbitrażu, zgromił ludzi, którzy napadają na Ligę za arbitraż np. w sprawie Górnego Śląska, dlatego, że komuś ten wynik sumiennej pracy nie dogadzał i zawiódł jego zbyt śmiały pożądanie...

Ale mówię o tem, że dla ogólnego ujęcia stanowiska polskiego, jeżeli się mówiło po p. Mac Donaldzie, co było główną wygraną w uzyskaniu miejsca, trzeba było zadośćuczynić napięciu po tej mowie panującemu. Bo inaczej gineła ona tembardziej. I tak się stało, że zgubiło ją to, co było jej najpomysłniejszą okolicznością.

Mowa przeszła niepostrzeżenie. I dlatego, gdy pod koniec rozpraw wspo- miano mowy, które utkwiły w umysłach, a wspominali właśnie p. Mac Donald i p. Herriot, pamiętano, co powiedział p. Theunis, p. Benesz, p. Potitiz, ale nie pamiętano, co powiedziano z Polski. Mowa przeszła gładko, chwilami ujmująco, bez zgrzytu i szkody, ale niepostrzeżenie.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

SPROSTOWANIE.

W „Słowie Polskim” w Nr. 252 z dnia 14 września br. w artykule „Zawalenie się trzyplatowej oficyny przy ul. Skarbowski” podano jakoby firma „Bracia Podbereżec” skład towarów tekstylnych, sprzedała w oficynach tego domu 20 wagonów towaru, skutkiem czego nastąpiła katastrofa. — Podańieny do wiadomości, że towaru w takiej ilości nagromadzonego nie było. ko młjsia, bowiem stwierdziła, że towaru było mało, najwyżej pół wagonowego ładunku.

Podpisana firma nie ponosi żadnej winy w zaszłej katastrofie, gdyż mieści swój lokal przy ul. Skarbowski 4, który został nieknięty katastrofą, a natomiast przeciwległe skrzydło z ulicy Łukasiewicza runęło.

„BRACIA PODBEREŻEC”
Skład towarów tekstylnych.

Absolwenci wieczornego kursu koncesjonowanych przez Min. W. R. i O. P. KURSÓW HANDLOWYCH ZYGMUNTA OLSZEWSKIEGO we Lwowie, ul. Kurkowa 38. wyrażają **Panu Dyrektorowi Olszewskiemu** gorące **podziękowanie** za zmu- dną i skuteczną pracę, jaką im przez cały czas trwania kursu od 3. marca do 31 sierpnia b. r. poświęcał. n2392

BIURO NAUCZYCIELSKIE oraz pośrednictwa pracy dla wszystkich zawodów, Marja Niemczynowa, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1361, 5383.

Właścicielka zakładu Kosmas powróciła i udziela porad w zakresie pielęgnacji cery, włosów, rąk, biustu, godz. 10 ej do 2ej i od 6-ej do 7-ej. 5174

Z POWODU wady serca tylko za wkł. przysięgi o miejsce opieki nad chorym, nadzór domu lub jako stróż nocny. Adres do Adm. „Słowa Polskiego” pod Zdemb. sierżant. 4858

PRACOWNIA sukien damskich Semakiewicz, Pańska 21, przyjmuje wszelkie roboty płaszczy, kostiumów po cenach najprzystępniejszych. 5356

SZWAJNIA Teatyńska 1a przyjmuje wszelkiego rodzaju bieliznę do szycia męską, damską, dziecięcą, pościelową itp. Ceny niskie. 5230

DZIERŻAWCA DÓBR, zawodowy rolnik, poszukuje chętnych do administracji poręczającej; wejdzie też do spółki z właścicielem. Inwentarz żywy i martwy posiada iloczny. Zgłoszenia prof. Wacek Lwów „Słowo Polskie”. 5391

BACZNOŚĆ eleganckie Panie. Znana fabryka J. Gottlieba, Lwów, plac Strzelecki 15 zawiadamia, że przyjmuje do przerabiania kapelusze filcowe według najnowszych zagranicznych modeli. Specjalista w czyszczeniu białych kapeluszy. 5361

Klatki druciane
Naczynia kuchenne
Nakrycie alpakowe
Bańki na natę
poleca 5402
Fr. Chladek
magazyn tow. żel. metal.
nożown. i blach,
Lwów, Rynek 45.
(róg ul. Grodzickich).

Skład Materiałów Drzewnych
LWÓW-ZNIESIENIE
Józef SŁOŃSKI i Ska
Spółka z ogr. odp.
biura Rynek 30. Tel. 10-50
poleca po cenach konkurencyjnych
deski wszelkiego gatunku, kantówkę, łaty, rygle, etc. etc. 4646

Czasopisma,

Dzieła,

Broszury,

Afiszę

oraz **wszelkie druki**
przyjmuje

:: po cenach umiarkowanych ::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

NAJWIĘKSZA W KRAJU

FABRYKA ORGANÓW KOŚCIELNYCH

egzystująca od 1848 roku nagrodzona medalami na wystawach krajowych

DOMINIKA BIERNACKIEGO

we WŁOCŁAWKU, ulica Kalska Nr. 17. (dom własny).

Fabryka wykonuje nowe, oraz restauruje organy wszelkich systemów we dług najnowszych wymagań techniki. Wymieniona firma zaprojektowała organy olbrzymie według nowoczesnej, techniki do kościoła Św. Elżbiety we Lwowie, jakoteż w tym czasie wykonuje restaurację organów w kościele Św. Marji Magdaleny i w klasztorze OO. Dominikanów we Lwowie. 5271

Zgłoszenia prosimy kierować tylko pod adresem moim w WŁOCŁAWKU. Blizszych informacji udziela p. RUBINGER, ul. Leona Sapiehy Nr. 10. Lwów.

NA RATY dla PT. urzędników NA RATY
OBUWIE DOBOROWE
sprzedaje najtaniej tylko **KATOLICKI MAGAZYN** pod firmą
„JOT — ES” Lwów, plac Kapitulny 1. 2, I. piętro.
obok firmy F. Knauer i Syn. 5001

Nakłady Ski Wydawniczej „Słowa Polskiego”

Do nabycia w kantorze (Zimorowicza 15) i w księgarniach.

STANISŁAW GRABSKI: **Naród a Państwo** — 50
Prof. Dr. M. T. HUBER: **Albert Elstein i jego teoria** (wydanie drugie) — 60
J. HABBERTON: **Chłopyski Helony** Humor sika — 60
Dr. JAN CZĘKANOWSKI: **Wschodnie zagadnienia zagraniczna Polski** — 40
SIR SAMUEL M. STUART: **O pogromach w Polsce** — 40
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI: **Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami** — 40

Magazyn i pierwszorzędną pracownia

FUTER

KAROLA CWINARA

Lwów, ul. Krzywa 10 lub ul. Akademicka 5
w podwórzu wykonuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące po cenach najprzystępniejszych. 4869

SKRZYPCE SZKOLNE!!

we wielkim wyborze po cenach przystępnych poleca

Franciszek Niewczyk

krajowa wytwórnia instrumentów muzycznych. — Lwów, ul. Gródecka 2b
obok Małego teatru. 5325

TAPETY-MEBLE

GARNITURY KLUBOWE

polecają

TEODOR KYSIK i Synowie

Lwów, Kościuszki 20. Tel. 19-85.
Wielki wybór towarów tak krajowych jak i zagranicznych 4870
Własna pracownia tapicerska i stolarska.



„BULLDOG”

8 i 12 konny motor-traktor ropny.

Najtańsza i najpraktyczniejsza siła zapędowa i pociągowa dla rolnictwa.

Dzienny koszt ca 2 — złote.

Bardzo pojedyncza, solidna i trwała konstrukcja. — Łatwa obsługa.

Traktory 8 i 12 konne wystawiamy w biegu na

4. Targach we Lwowie od 5—15 IX. 24.

NITSCHKE i Sp.

fabryka maszyn 5298
w POZNANIU.

MAKATY buczackie

z Fabryki Artura Hr. Potockiego w Buczacu

poleca 4444

PIOTR NUZIKOWSKI

Magazyn towarów białych i kolorowych
WE LWOWIE, UL. SZAJNOCHY 2,
(boczna Kopernika).

Wystawia na Targach Wsch.: pawilon Nr. 6. Ziemi Bank Kred. 52

BANK

WZAJEMNEGO KREDYTU S. A.

w Krakowie

Telefony
1310, 2014,
2012.

Oddział Lwów
TRZECIEGO MAJA L. 16.

Telefony
1310, 2014,
2012.

1. Dział kredytowy

przyjmuje wkłady, dyskontuje weksle, udziela kredytu i przyjmuje wkładki na umówiony procent.

2. Dział giełdowy i dewizowy

przyjmuje zlecenia w zakresie papierów, dewiz i walut, kupuje i sprzedaje listy zastawne przedewszystkiem Banku Krajowego, Hipotecznego i Tow. Kred. Ziemińskiego. 5002

3. Dział życiowy

zastępstwo Krak. Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń. Przeprowadza wszystkie rodzaje ubezpieczenia życiowego oraz ułatwia kredyt osobisty ubezpieczonym w swoim dziale życiowym.

Fabryka tekstylna-konfekccyjna

Spółka z ogr. por. we Lwowie.

Sprzedaje z własnych składów: **gotowe ubrania, kurtki, wierzchy na futra i ubrania robotnicze** — tylko grosistom po najniższych cenach.

Wykonuje: **Dostawy mundurów i ubrań** wszelkiego rodzaju dla Rządu, Wojska, Miast i Korporacji, Zarządów dóbr, Straży ogniowych oraz instytucji publicznych i prywatnych

z własnych lub dostarczonych materiałów najkulantniej, tanio i szybko.

Informacji udziela Zarząd Fabryki, Lwów, Jachowicza 4.
Tel. 648 od 8—11 i od 3—5. 5401

Fabryka tekstylna-konfekccyjna

Spółka z ogr. por. we Lwowie.

BOŻNOWSKIEGO



UZNANE ZA NAJLEPSZE.

MAGAZYN:

LWÓW, Mickiewicza 14.

Najlepsza reklama dać ogłoszenie w „Słowie Polskim”!

MANEWRY FLOTY SOWIECKIEJ I NIEMIECKIEJ NA POLSKICH WODACH.

Warszawa. 13 września. Dowiadujemy się co następuje: Na początku bież. mies. rząd SSSR. notyfikował rządowi polskiemu, iż wkrótce odbędzie się pływanię szkolne dywizji kontrtorpedowców sowieckich w pobliżu wybrzeża polskiego. Nie zapowiedziano jednak, aby flota sow. miała wpłynąć na nasze wody terytorialne. Tymczasem dn. 6 września służba lotnicza i obserwacyjna floty polskiej stwierdziła obecność eskadry bolszewickiej w składzie 1 pancernika, oraz 2 dywizji kontrtorpedowców, przyczem niektóre okręty manewrując zajęły w polski pas terytorialny. Jednocześnie skonstatowano w pobliżu wód polskich obecność floty niemieckiej w składzie kilku krążowników i torpedowców. Ustalono została również ożywiona wymiana radiodepesz między obu manewrującymi eskadrami.

Fakty powyższe dowodzą zwiększonej działalności floty sowieckiej, oraz istnienia pewnego porozumienia co do koordynacji akcji flot sowieckiej i niemieckiej, co bynajmniej nie świadczy o pokojowych zamiarach tych państw na Bałtyku. (AW.)

Polacy i Polki!

Oświadczenie w Genewie ministra Skrzyńskiego o tworzeniu „odrębnego uniwersytetu ruskiego z siedzibą tymczasową w Krakowie, skąd z czasem mógłby być przeniesiony do Lwowa”, jest podnieceniem agitacji przeciwnościowej i rozpętaniem groźnej walki przeciw polskości naszych kresów i ich przynależności do państwa.

Wzywamy wszystkich na wiec, który odbędzie się w niedzielę dnia 14. września 1924 r. o godz. 11. rano na podwórzu ratuszowym.

Po wiecu nastąpi pochód pod pomnik Mickiewicza! Polacy i Polki! Stawcie się masowo!

We Lwowie 11. września 1924.

Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańska Demokracja, Stronictwo Chrześcijańsko-Narodowe, Chrz. Związek Jedności Narodowej, Narodowa Partia Robotnicza, Związek Społeczno-Narodowy, Związek Główny Organizacji Narodowych wschodniej Małopolski, Związek Lwowskich Organizacji Narodowych, Sekcja Wschodnia Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej, Sokół-Macierz, Sokół III., Zjednoczenie Polskich Chrześcijańskich Towarzystw Kobiety, Narodowa Organizacja Kobiet, Związek Obrońców Lwowa, Małopolska Straż Obywatelska, Stała Delegacja Pracowników Państwowych, Okręg Lwowski Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Lwowski Okręg Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Związek Sędziów Małopolski, Związek Urzędników Rachunkowo-Kontrolnych Małopolski, Polskie Towarzystwo Emerytów Urzędników i Profesorów, Związek Inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej: Koło Lwów, Związek Ziemian Wschodnich Województwa Małopolski, Towarzystwo Gospodarskie, Stowarzyszenie Kupców Polskich, Kongregacja Kupiecka, Dyrekcja Okręgowa Towarzystwa Rozwój, Liga Samoobrony Społecznej, Czytelnia Katolicka, Skala, Biały Sztandar, Towarzystwo imienia Kościuszki, Czytelnia Akademicka.

Z Ligi Narodów.

Zakończenie dyskusji ogólnej nad sprawą rozbrojenia.

Genewa. 13 września. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji rozbrojenia delegat holenderski London oświadczył, że zdaniem jego, odrębny pakt gwarancyjny jest zbędny, ponieważ pakt Ligi Narodów zawiera wszystkie niezbędne gwarancje. Mówca dodaje, że nawet w razie wprowadzenia arbitrażu, pewne sankcje okażą się koniecznymi. Delegat węgierski oświadczył, iż Węgry w dziedzinie rozbrojenia zrobiły daleko więcej, aniżeli tego wymaga od nich traktat w Trianon i bezpieczeństwo narodowe. Do powszechnego rozbrojenia przystąpią Węgry tem chętniej gdy uczynią to jednocześnie wszystkie inne państwa. Następnie zabrał głos minister Skrzyński, który przypomniał, że Polska otoczona jest państwami nie należącymi jeszcze do Ligi Narodów,

wobec czego musi przede wszystkim zapewnić sobie bezpieczeństwo. Dopiero później Polska może się rozbroić. Wreszcie minister wypowiada się za układami regionalnymi. Przedstawiciel Irlandji Fitzgerald oświadcza, że narody w poszukiwaniu bezpieczeństwa uciekają się do zbrojeń. (PAT.)

Genewa. 13 września. Komisja dla spraw rozbrojenia ukończyła w sobotę przedpołudniem dyskusję ogólną nad kwestją bezpieczeństwa i ograniczenia zbrojeń oraz ustanowiła komisję, złożoną z 20 członków, która zajmie się wyjaśnieniem stosunku pomiędzy pojęciami arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, a zarazem utrzymaniem kontaktu z komisją prawniczą, która obecnie bada kwestję obowiązkowego arbitrażu. (PAT.)

Sprawy gdańskie.

Genewa. 13 września. Rada Ligi Narodów rozpatrywała rekurs Gdańska przeciw decyzji wysokiego komisarza Rzeszy w sprawie wydalenia obywateli gdańskich z Polski. Sprawozdawca Quintonez de Leo zaproponował przekazanie tej sprawy komitetowi prawników w tym celu powołanemu. Prezes

senatu Salm apelował do uczuć Rady Ligi, prosząc o opiekę nad wolnym miastem, posiadającym w Lidze Narodów swego jedyne obrońcę. Komisarz polski Strassburger, odpowiadając, stwierdził, że podczas gdy Polska wydalila tylko 4 obywateli gdańskich na skutek ich wyraźnej szkodliwej dzia-

łalności, to senat gdański wydał 15 obywateli polskich, przeważnie robotników, którzy zostali pozbawieni pracy. Po przytoczeniu kilku przekonywujących danych statystycznych, oświadczył p. Strassburger, że pragnąc jak najszybszego wyświeślenia omawianej sprawy, popiera wniosek sprawozdawcy, który Rada przyjęła. Komisja prawników będzie się składała z doradców prawnych delegacji francuskiej, angielskiej i włoskiej. (PAT.)

Z OBRAD II. KONGRESU C. I. E. W WARSZAWIE.

Warszawa. 13 września. Dzisiaj o godz. 10 rozpoczęła obrady komisja finansowa pod przewodnictwem skarbnika C. I. E. p. Macadama (Anglia). Przedtem obrad było rozpatrywanie w dalszym ciągu raportów finansowych poszczególnych krajów. Posiedzenie trwało do godz. 13. (PAT.)

Warszawa. 13 września. Dzisiaj o godz. 10 odbyło się pod przewodnictwem Van Leara posiedzenie komisji propagandy. Komisja uchwaliła przyjąć Węgry na rzeczywistego członka C. I. E. Następnie omawiano kwestię Rosji sowieckiej i sprawy emigracyjne. Ostatecznej decyzji w tych sprawach powzięto. W dalszym ciągu rozprawy rozpatrywano prośby Gruzji i Bułgarii o przyjęcie na członków rzeczywistych C. I. E. (PAT.)

Warszawa. 13 września. Dzisiaj o godzinie 16:30 przybyła do Polski delegacja studentów włoskich na II Kongres C. I. E. Przybyłych akademików włoskich powitał imieniem narodowej organizacji polskiej młodzieży akademickiej p. Mazaraki serdecznym przemówieniem wygłoszonym w języku włoskim. (PAT.)

Warszawa. 13 września. Dzisiaj o godzinie 18:40 pociągami z Gdańska przybyła delegacja studentów francuskich. Gości wprowadzono do salonu recepcyjnego, który stał się widownią żywiołowej manifestacji przyjaźni polsko-francuskiej. (PAT.)

IGRZYSKA AKADEMICKIE.

Warszawa. 13 września. Uroczyste otwarcie akademickich igrzysk sportowych nastąpi w śróde, 17 września, o godz. 15:30 w parku Sobieskiego, w obecności przedstawicieli rządu, państw zagranicznych, niasta rektorów i profesorów wyższych uczelni. Uroczystość otworzy przedstawiciel komitetu zawodów, poczem odbędzie się defilada drużyn reprezentacyjnych poszczególnych państw, biorących udział w igrzyskach. (PAT.)

Warszawa. 13 września. Do zawodów piłki nożnej zgłosili się reprezentanci drużyn akademickich z Londynu, Edynburga, Oxfordu i Cambridge. Ponadto biora udział w zawodach lekkoatletycznych powszechnie znani współzawodnicy ze słynnym Porritem, zwycięzcą Paddoca na olimpiadzie w Paryżu na czele. (PAT.)

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Gizela Gilbert-Studnicka ucz. prof. Leliewicza i Łobuńskiego (z zaminu rządowy i dyp. omowy) użyczyła lekcji gry na fortepianie, Łódź, 29 Listopada 37. parter — od 12—2 zgłoszenia. 5290n

Do publicznej wiadomości podaję że jeszcze dnia 12 kwietnia br. zrezygnowałem z posady prow. inspektora lasów miejskich ponieważ nie mogłem brać odpowiedzialności za gospodarkę prowadzoną w lasach m. Lwowa.

Jak prawdziwe są napaści na mnie, urządzane od chwili ukroczenia samowoli pewnych leśniczych, świadczy fakt, że nigdy funkcjonarzu zem. Odbudowy nie byłem. Skargę o oszczerstwo wniosłem jeszcze w r. z. a wyrok ogłaszę. 5395n

A. BEINLICH

właściciel ziemski i samoistny dzierz lasowy

POWAŻNA FIRM

z branży napojów (likierów) szuka zdolnego podroz. Pierszeństwo małą Ci w tej branży już pracowaśone oferty pod „PEY” Biuro dziennik Buchstaba. Legiów 21.

W dniu 1. października r. b.

5159 odbędzie się

ciągnięcie wygranych

5% premijowej pożyczki dolarowej

po wygrania 65.000 dolarów:

GŁÓWNA WYGRANA 40.000 DOLARÓW.

1 wygrana 8.000, 1 wygrana 3.000

10 „ po 1.000 i 40 „ po 100 dol.

Cena obligacji — 5 dolarów.

BANDA DOMANSKIEGO OSACZONA

Warszawa. (Tel. wł.) 13 września. Banda Domaskiego, która wycofała się przed oblawa z Chorochowa w powiecie tarnopolskim natrafiła na oblawa, która ją osacza.

NOWY NAPAD BANDYTÓW POD STOLPCAMI.

Warszawa. 13 września. Pomiedzy Stolpcami a Zładowicami 8 bandytów napadło na furmanke i ograbiło jadących w niej kupców. Nieco dalej na południe pod Ciastowicami w pow. Lublneckim bandyci zabili właściciela majątku Morszyń Słukowa i jego służącego, ograbili ich, poczem zbiegli w stronę granicy sowieckiej. Oba te napady przypisuje się powszechnie mordercom, którzy przybyli z Rosji sowieckiej. (AW.)

„POLONIA” W KONSTANTYNOPOLU

Konstantynopol. 13 września. W zawodach piłki nożnej między Polonią z Warszawy a miejscowym klubem Galata Serail osiągnięto wynik 2:2. (Pat.)

PROGRAM AUTONOMISTÓW SŁOWACKICH.

Praga. 13 września. Słowackie stronictwo autonomistów opublikowało swój program polityczny, którego zrealizowania domagać się będzie w ciągu bieżącej sesji parlamentarnej. W programie tym słowaccy autonomiści żądają, aby rząd czeski prowadził w szkołach ludowych Słowacji naukę tylko przez słowackich nauczycieli ludowych, aby słowackie szkoły prywatne mogły prowadzić naukę bez nadzoru komisarzy państwowych i aby zarząd administracyjny Słowacji spoczywał w ręku urzędników pochodzenia słowackiego. — Przywódca autonomistów ks. Hlinka oświadczył, że jeżeli rząd czeski wypełni te warunki on pierwszy stanie się lojalnym poddanym republiki czechosłowackiej. (AW.)

ALBORIL

NAJPRZEDNIEJSZE MYDŁO

Aromatyczne do prania i do mycia

FABRYKA CHEMICZNA P. STRAIL i Ska

ZALOŻ. 1874.

WZORNIENICE 8 SL.

ZALOŻ. 1874.

Targi Wschodnie — Pawilon IX.

5403n

ak odbudowano Polskę?

Część czwarta (1917-1918.)

(Ciąg dalszy).

— To samo — odpowiedzieli jednogłośnie obecni.

Niepowołany oskarżyciel Polski dostał naukę.

Muszę zauważyć, że pierwszym katem, przez który wieści o pogromach szły za Zachód, była prasa niemiecka.

Był to jeden z punktów współdziałania niemiecko-żydowskiego po wojnie.

1. Początki konferencji pokojowej.

W Paryżu czyniono przygotowania do otwarcia konferencji pokojowej.

w porozumieniach między mocarstwami ustalano liczby delegatów państw wielkich i mniejszych. Ogólna liczba uczestników zapowiadała się ogromna, wobec tego, że imperjum brytyjskie, prócz pięciu delegatów angielskich, postanowiło mieć po dwóch od każdego ze swych wielkich dominionów, że nawet drobne republiki amerykańskie, jak Kuba, Guatemala, Panama, które po wystąpieniu Stanów Zjednoczonych wypowiedziały wojnę Niemcom, ale żadnej w wojnie roli nie odegrały, na zaproszenie Wilsona miały być także reprezentowane. Polsce przyznano dwóch delegatów.

Tymczasem odbywał się szereg urzędniczych: przyjęcia w Paryżu monarchów państw sprzymierzonych, króla angielskiego, włoskiego, królowej belgijskiej, królowej rumuńskiej, wreszcie prezydenta Wilsona; podróż prezydenta Poincarégo w towarzystwie rządu, Izby, Senatu i przedstawicieli państw sprzymierzonych do Alzacji i Lotaryngii dla objęcia w posiadanie tych odzyskanych prowincji. Wszystko odbywało się składnie, logicznie, pięknie, jak to tylko Francuzi umieją urządzać. Wśród tych obiadów, śniadań, w pałacu Elizejskim, na Quai d'Orsay, w ambasadach, przyjęć w paryskim Hotel de Ville, przesewał się świat polityczny państw sprzymierzonych, odświeżały znajomości i nawiązywały nowe, przygotowywała się współpraca i walka na konferencji. I myślny korzystał z tego okresu dla dalszego przygotowania sobie gruntu do ciężkiej walki, która nas czekała.

Na krótko przed otwarciem konferencji rząd francuski zwrócił się do Komitetu Narodowego o mianowanie dwóch delegatów polskich. Komitet mianował na razie tylko jednego, mnie, zawiadamiając, że nominacja drugiego delegata nastąpi później w porozumieniu z rządem warszawskim. Tym sposobem zarezerwowaliśmy drugie miejsce dla Paderewskiego, którego obowiązki zatrzymywały w Warsza-

KINO „LEW“.

„FRASKITA“ Tancerka hiszpańska

Wspaniały dramat w 6 aktach. — Nadto aktualne zdjęcia z pobytu Prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie. 5414

wie. Sekretarzem generalnym delegacji polskiej mianowany został członek Komitetu, Stanisław Kozicki.

Gdy prezydent Poincaré, otwierając Konferencję Pokojową, wyliczył tytuły każdego z państw do udziału w Konferencji, jego zasługi dla wspólnej sprawy sprzymierzonych, zapytywałem siebie, co powie o Polsce. Istotnie, gdy się myślało o czynach głoszonych, to można było raczej wyliczać, co Polska zrobiła przeciw sprawie sprzymierzeńców i co jej daje tytuł do tego, żeby stała w szeregu zwyciężonych... Gdy przyszła kolej na Polskę, Poincaré powiedział, że pospieszyła ze swoją armią na pomoc Francji na froncie zachodnim. Niech mi Bóg da zdrowie, pomyślałem sobie, ale wstyd mi było, że taki skromny, właściwie formalny tylko przyzwykłem mamy do wylegitymowania się z naszego udziału w zwycięstwie. Zapytywałem siebie, czy tej słabej naszej legitymacji, przeciw której stoją legiony Piłsudskiego, deklaracje Rady Stanu i Rady Regencyjnej, próby organizowania armii polskiej dla Niemców itp., nie będą wyzyskiwali przeciwnicy na Konferencji dla odwołania nam prawa do stawiania żądań. Istotnie, Lloyd George wszedł później na tę drogę: zapytywał, co Polacy zrobili dla zwycięstwa, żeby stawiać tak daleko idące żądania, wskazywał, że działali raczej przeciw sprzymierzonym.

Jestem przekonany, że nasze, z taką trudnością utrzymywane stanowisko względem Rosji w pierwszym okresie wojny stokroć więcej pomogło sprawie sprzymierzonych, niż jej zaszkodziła cała hałaśliwa akcja naszych austrofilów i „aktywistów“. To wszakże można było wykazać tylko ludziom myślącym, gdy po tamtej stronie były fakty, łatwe do zrozumienia dla każdego.

Rozumiałem to dobrze, że wobec naszej przeszłości w czasie wojny, wobec głośniejszej reklamy, którą robiła swej polityce orientacja austriacka i „aktywistów“, położenie nasze na konferencji jest bardzo delikatne. Musimy uparcie dążyć do urzeczywistnienia swego programu, ale ten musimy przybrać skromny, żeby się nie narazić na przypominanie nam wszystkiego, co zrobiono ze strony polskiej przeciw sprzymierzeńcom. Trzeba było cierpliwością, zaparciem się siebie naprawiać zło, któreśmy nie umieli w Polsce przeszkodzić. Nie powiem, żeby mi ta rola sma-

Jeszcze tylko krótki czas

kowała; wolałbym z podniesionym czołem iść śmiało przed siebie, mocno żądać tego, co się nam należy, powołując się na czyny polskie, które ułatwiły zwycięstwo. Jeżeli kto mi zazdrościł zaszczytu reprezentowania Polski na konferencji pokojowej, to nie miał czego. Trzeba było mego dużego zdrowia do spełnienia tego obowiązku, a i ono w końcu nie wystarczyło...

Właściwa konferencja pokojowa stała się Rada Najwyższa, złożona z przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw, Francji, Anglii, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Japonii. Z początku było ich po dwóch, przeważnie premierów i ministrów spraw zagranicznych, i zwano ją Radą Dziesięciu. Potem zamieniła się na Radę Pięciu, Lloyd George, bowiem, którego pozycja robiła się coraz mocniejsza, a który chciał zarówno sam się usunąć z pod kontroli Foreign Office'u, jak i w innych mocarstwach nie mieć do czynienia z ludźmi gruntowniejszymi sprawami międzynarodowymi, zrobił ją radą samych premierów z prezydentem Wilsonem, pod pozorem, że większe grono nie zapewnia należytej tajemnicy obrad i szybkości decyzji. Smutne to było świadectwo polityczne dla mocarstw, że się na podobne horrendum zgodzono. Był to pierwszy wielki kongres państw demokratycznych. Na żadnym z poprzednich kongresów jednolitości nie miały pozostawionej sobie takiej niekontrolowanej decyzji o losach narodów. Nie mieli tego nawet autokratyczni monarchowie. Czyżby z tego należało wnioskować, że demokracja prowadzi do autokratyzmu demagogów?... Trzeba mieć nadzieję, że przyszłość pokaże co innego.

Posiedzenia plenarne konferencji nie miały właściwie znaczenia. Odbyło ich się zaledwie parę. Na jednym z nich Wilson wniósł swój projekt Ligi Narodów. Wszystkie decyzje zapadały na Radzie Najwyższej, bez komunikowania ich nawet plenum konferencji. Było to zresztą całkiem logiczne, gdyż popierwsze, przy takim tłumnym składzie konferencji i przy udziale w niej państw, dalekich od spraw, które na niej decydowano, nie można było wymagać od pewnej części uczestników posiedzeń plenarnych, żeby nawet rozumieli, o co chodzi; powtóre, wielkie mocarstwa prowadziły wojnę, one swymi wysiłkami ją wygrały, i słusznie, że do nich należała decyzja. Powiedział to na posiedzeniu plenarnym prezes konferencji, Clemenceau, w

odpowiedzi delegatowi jednej z republik amerykańskich, który wyraził swe niezadowolenie z tego, że wielkie mocarstwa same o wszystkim decydują.

Państwa mniejsze miały udział w komisjach, z wyjątkiem komisji terytorialnej, złożonej wyłącznie z przedstawicieli wielkich mocarstw.

Przy obsadzaniu komisji ekonomicznej, finansowej itd., Rada Najwyższa wpadła na dziwny pomysł. Mianowicie, przeznaczywszy po pięć miejsc w każdej z najważniejszych komisji dla państw mniejszych, postanowiła ona, żeby wyboru państw, które mają brać udział w tej lub innej komisji, dokonano na ogólnym zebraniu delegatów państw mniejszych. Gdy takie zebranie zwołano pod przewodnictwem Cambona, zwróciłem uwagę, że procedura ta jest całkiem niewłaściwa, że wybierać przedstawicielstwo z pośród siebie mogliby tylko ci, których łączy jakakolwiek wspólność interesów; fakt zaś, że dane państwa zaliczają się do państw mniejszych, nie wytwarza między nimi żadnej łączności. Uważałem, że już logiczniej będzie, jeżeli Rada Najwyższa sama zdecyduje, które z mniejszych państw są powołane do udziału w tej lub innej komisji. Przewodniczący odpowiedział mi, że musi wykonać postanowienia Rady Najwyższej, i wyboru dokonano.

Wynik wyboru do najważniejszych komisji najlepiej wykazał niedorzeczność takiej procedury. Delegaci republik Ameryki środkowej i południowej zmówili się z Portugalczykami i obsadzili komisję swoimi ludźmi, zbankotowali mniejsze państwa europejskie. Wobec takiego skandalu, Rada Najwyższa wybór skasowała i sama wyznaczyła powołane do udziału w owych komisjach państwa, między którymi znalazła się i Polska.

Zaraz na początku Konferencji Rada Najwyższa załokumentowała swe zainteresowanie się położeniem naszego kraju przez wysłanie do niego misji międzynarodowej pod przewodnictwem senatora Noulensa, dawniejszego ambasadora francuskiego w Petersburgu.

Polska zmagala się ze swym trudnym położeniem wewnętrznym, w którym nie najłatwiejszą rzeczą była walka z utworzoną przez Austriaków armią ukraińską w Galicji Wschodniej. Walkę tę prowadzono siłami ochotniczymi, w głównej masie miejscowymi; rząd warszawski nie miał wojska do rozporządzenia i nie miał serca do walki o ziemię, której chętnie się zrzekał. Obok tego, co najważniejsze, wisiała w powietrzu wojna z bolszewicką Rosją.

C. d. n.

Roman Dmowski.

STANISŁAW WASYLEWSKI. 2)

Geniusz sławy

pierwsze portrety polskie
pani Vigée-Lebrun.

(Ciąg dalszy.)

Już w okresie swych najpierwszych wawrzynów styka się młodzianka 19 letnia panna Vigée, z Polakami. Zarówno u księżny de Rohan Rochefort, jak u hrabiny de Brienne, czy u diuka de Choiseul, otaczających artystkę swą protekcją zbierają się ludzie tem i owem związani z Rzeczpospolitą. Tem i owem. Np. ulubieniec tego kółka „niezrównany i najmiłszy“ (słowa samej artystki) markiz Lauzun. Świeżo powrócił z Polski z mocno opalonymi skrzydłami, o czym cały Paryż opowiada. „Śliczny nasz chłopiec polski, zowią go teraz Lozanusianin, bo okropnie w Polsce lubił, bo wcale z niej nie kontent, bo w listach do matki wprawił go w drugi uczestnik tych wieczorów wspomniany przez artystkę — de Rulliere, piszący historię „usum delphini“: dosłownie o użytku delfina, gdyż Ludwik XV. przeznaczył mu właśnie pensję 6000 fr.

z rozkazem spisania dziejów polskich dla informacji delfina. Trzeciego, portret maluje się właśnie. To skromny jeszcze jak „panna z klasztoru“ pułkownik wojsk francuskich ks. Dynasów z „Pana Tadeusza“; już wprawdzie w podróżach z Bougainvillem „W libijskiej górze“ zajął, tygrysa swa w rzeźnym boju zwał“ — ale nie jest to jeszcze wcale wsławiony powszedy vainqueur sur terre, vainqueur sur mer“.

Polskę, reprezentuje na salonach młodzież i piękno: Krajczyna Potocka. Owa słynna w konfederacie barskiej antagonistka króla, siostra fundatora Ossolineum, matka genialnego Jana, z którym bawi w Paryżu. Czarująca blondyna o czarnych oczach i rzesach, robi ogromne wrażenie. Znakomita pisarka pani Genlis, metresa ks. Orleanu i wychowawczyni jego dzieci, która ma paść się opiekowania się paniami z Polski, pojawia się z nią wszędzie. Z nią razem zwiedza Paryż, chodzi na kursa przyrodnicze, grywa w teatrach amatorskich, nareszcie zaprasza na mieszkanie do Palais Royal. „Nous menames la une vie delicieuse“. Imponuje jej nie tylko niezwykła ilość i waga brylantów pani Potockiej, nie tylko złoście „robry“ tej egzotycznej księżniczki z nad Wisły, madame de Genlis jest nią poprostu zachwycona: po wielu latach jeszcze na-

pisze w swoich pamiętnikach: „Pani Potocka odnosiła wielkie sukcesy w świecie dzięki swej piękności, wdziękowi i rozumowi. Bywała na wszystkich prawie grands soupers, poznała koleino, wszystkie wysokie osobistości dworu i umiała wypowiadać o nich zda nie, nieczem rodowita rozumna Francuska“.

Z panią de Genlis jest artystka w bliskim kontakcie i dzięki niej maluje portrety ks. Orleańskich.

Polacy są wogóle teraz w modzie na dworze królowej. Na balach i szlichtach urządzanych przez nią, kostium polski jest ulubiony i chętnie widziany. Już w roku 1775 krajczyna Potocka uzyskuje partykularną audiencję u Marii Antoniny, która darzy ją tą samą szczególną uprzejmością, jaką uszczęśliwiała młodziankę Łobuzia co tu niby na naukę przyjechał, a tymczasem zbija baki, uwodzi markizy i przegrywa swój Kodeks w karty — Kazimierz Nestor Sapieha. Ten Łobuz donosząc o wszystkich nowinach paryskich matce i wujowi Branickiemu pisze: „Nie mogę się oprzeć, bym nie dał znać o sukcesach p. Potockiej, która od niejakiego czasu nadzwyczaj jest poszukiwaną od całego wielkiego świata. Mówią tylko o jej piękności i zaletach“.

To wyjątkowe powodzenie młodej Polki nie mogło ująć uwagi młodej artystki, która instynktownie zbliżała się do osób, bywających u dworu. Dwór był przedmiotem jej najwyższych tęsknot a oni wszyscy przedmiotem zażycia. Bo obcowali, bo rozmawiali z tą, którą ona widywała i malowała już tyle razy, ale zawsze tylko — oczyma duszy. Zbliża się tedy do owej głośnie, rozrywanej Polki i maluje jej portret, pierwszy z 25 portretów polskich, stworzonych w ciągu całego życia.

W katalogu swych obrazów, zestawionych przy końcu życia („Tableaux et portraits executes par Mad. Vigée-Lebrun“) zapisze krótko i ogólnikowo pod r. 1776: „La comtesse Potocka“. Że ta bezimienna Potocka mogła być tylko krajczyna, nie ulega teraz żadnej wątpliwości.

Portretu tego nie znamy, prawdopodobnie spalił się w Baranowie w r. 1850 i nie istnieje już wogóle. O ile wnioskować można z daty, był utrzymany w sentymentalno-pasterskim stylu, jaki mały wszystkie portrety p. Vigée z tego okresu, w rodzaju „chapeau de paille“, podobnie jak np. późniejszy portret wicehrabiny de Virieu (1779).

(C. a. n.)

NA SŁOWIAŃSKIM POLUDNIU.

Ideologia sokola
a narady zagrzebskie.

Organizacja sokola odegrała wielką rolę w walce narodowej i rozwoju ideowym Czechów i Jugosłowian. Wyśiłki i dążenia, zmierzające do zrzućcia jarzma austriacko-węgierskiego i do zjednoczenia we wspólnym, niepodległym państwie, były u Chorwatów, Słowenów i Serbów związane bardzo ściśle z pracą sokolą. Podobnie było u Czechów. Zgodnie z kierunkiem tych dążeń i organizacje sokole tych narodów przystosowane były przede wszystkim do dwóch zadań: 1) zachowania świadomości siebie siły narodowej, 2) wytworzenia z niej istniejącego wóbrów warunkom politycznym wojska narodowego. Fakt, że zarówno Czesi jak Słowianie południowi nie czuli się na siłach do wywalczenia sobie niepodległości bez pomocy Rosji, nadawał ich organizacjom sokolim przed wojną zabarwienie panslawizmu, z oddaniem nie zawsze miłym dla Polaka. Bądź jak bądź cel praktyczny organizacji sokolich w Słowiańszczyźnie (nie wyłączając Polski) był przed wojną ściśle wytknięty, a wraz z nim była określona i taktyka i program działalności.

Po wojnie warunki się zmieniły. Na straży świadomości i siły narodowej stanęło odzyskane państwo. Do swoich celów rozporządza ono nie ukrytym już, lecz jawnym narodem wojskiem. Ten przewrót, to urzeczywistnienie nielegnowanych długo ideałów musiało oczywiście wstrząsnąć sokolstwem, zmuszało je do szukania nowych dróg. Wyznam, że nie wiem, jak się proces ten odbywał w Czechach. Natomiast obserwowałem go przez parę lat na gruncie jugosłowiańskim.

Sokolstwo jugosłowiańskie, jako organizacja ideowo nadzwyczajnie żywa, idąca w pierwszym szeregu ruchu narodowego, jedna z pierwszych postarała się o wyodrębnienie konsolidacji z nowego stanu rzeczy w ojczyźnie. Już dnia 19. stycznia r. 1919 (a więc w parę miesięcy zaledwie po zjednoczeniu Serbii, Chorwacji i Słowenii) zjeżdżają się w Zagrzebiu członkowie zarządów sokolów chorwackiego, serbskiego i słoweńskiego i postanawiają dążyć do połączenia odrębnych dotąd organizacji w jeden wspólny, jugosłowiański związek sokoli. Dnia 28. czerwca 1919 r., na Witów dzień, projekt ten stał się uchwałą wielkiego zlotu delegatów wszystkich trzech jugosłowiańskich organizacji sokolich, odbytego w Nowym Sadzie.

Wraz z nową formą organizacyjną uchwalono w Nowym Sadzie i wytyczne dostosowane do nowych warunków ideologii sokolej.

Ideologia ta, tak jak się rozwija i kształtuje na podstawie wspomnianych wytycznych, da się ująć w następujące założenia:

1) Sokół nie jest jedynie stowarzyszeniem gimnastycznym, nie jest tylko organizacją wyrobienia fizycznego, lecz ma za zadanie rozwijanie właściwości narodowych w kierunku fizycznym, duchowym i moralnym, aby przez wychowanie harmonijnie rozwiniętego typu narodowego przyczynić się do wzbogacenia kultury i rozwoju słowiańszczyzny a przez nią i ludzkości.

2) Jako organizacja o tak wysokich celach, Sokół nie może ograniczać się jedynie do pielęgnowania kultury fizycznej członków, lecz przeciwnie powinien rozwijać usilną pracę nad podniesieniem ich strony moralnej i ich poziomu umysłowego.

3) Z zadań praktycznych Sokola zarówno jak z jego ideałów wypływa na zewnątrz konieczność współpracy jego ze wszelkimi instytucjami, mającymi za cel doskonalenie cielesne, duchowe i moralne obywateli, a więc z wojskiem, szkołą i wszelkimi organizacjami oświatowymi.

4) Cele dalsze Sokola wskazują na konieczność wypracowywania zasad i metod jego pracy w drodze ściślejszego współdziałania analogicznych orga-

nizacji wszystkich narodów słowiańskich.

Oto w najgrubszych zarysach te wskazania, które wypracowała myśl sokola jugosłowiańska w okresie powojennym.

Podobne zagadnienia nurtują i Sokolstwo Polskie. Odczuwa i ono również potrzebę rozszerzenia podstaw ruchu sokolego. Odczuwa potrzebę współpracy w tym celu Słowian, odczuwa nie w duchu dawnego panslawizmu z poddaniem całego świata słowiańskiego pod komendę Rosji, — lecz w sensie wolnego, równouprawnionego współdziałania narodów słowiańskich w kierunku doskonalenia i rozwoju tych właściwości, które stanowią nasz odrębny dorobek w kulturze świata. W poczuciu tej potrzeby wysłana została przez zarząd Polskiego Związku sokolego delegacja na tegoroczny walny zlot jugosłowiańskiego związku sokolego. W naradach, do których wewnątrznych zagadnień sokolstwa jugosłowiańskiego delegacja polska oczywiście głosu nie zabierała. Z chwilą wszakże, gdy pod obrady, w gronie przedstawicieli czterech słowiańskich organizacji sokolich weszła sprawa utworzenia słowiańskiego związku sokolego, delegacja polska wystąpiła z własnym wnioskiem. — Wniosek ten druha Zamoyskiego został rozpatrzony i przedyskutowany przez komitet, złożony z druhow, dra Budisavljevića z ramienia Związku jugosłowiańskiego, Szczepańskiego z ramienia Związku Polskiego, Stepanka od Związku czeskiego i Werguna od sokola rosyjskiego, i ostatecznie przyjęty w redakcji, opracowanej przez dru-

ha Szczepańskiego. Uchwalony przez wszystkich obecnych, przybrał on postać następującej rezolucji:

Przedstawiciele: jugosłowiańskiego, polskiego, czeskiego i rosyjskiego Sokolstwa, zgromadzeni w Zagrzebiu dn. 18. sierpnia 1924 r., oświadczają, że uważają za konieczne dla przyszłego rozwoju idei sokolej i słowiańskiej utworzenie Słowiańskiego Związku Sokolego.

W związku tym widzimy pewną drogę do zbliżenia i nawiązania węzłów przyjaźni pomiędzy bratnimi narodami słowiańskimi. W tym celu przedstawiciele zgromadzonych związków sokolich wybierają Komitet przygotowawczy, złożony z delegatów, po dwóch od każdego ze związków reprezentowanych. Komitet ma obowiązek przygotowania w ciągu trzech miesięcy wszystkich materiałów i projektów na konferencję, która uchwali ostatecznie utworzenie Słowiańskiego Związku Sokolego.

Przygotowanie i zwołanie tej konferencji, która ma się odbyć przed końcem r. 1924, powierza się druhowi Adamowi Zamoyskiemu, przewodniczącemu Polskiego Związku Sokolego.

Rezolucję podpisali, jako prezesi reprezentowanych Związków Sokolich: Adam Zamoyski, dr. Gangl, dr. Wergun i W. Stepanek.

W skład Komitetu przygotowawczego weszli: ze strony polskiej: A. Zamoyski i A. Szczepański; ze strony jugosłow.: dr. Engelbert Gangl i Jerzy Pauković; ze strony czeskiej: dr. Schneider i Vincenc Stepanek; ze strony rosyjskiej: dr. Wergun i Poljan-ski.

Dr. A. S.

Listy z Ameryki.

VII.

Okres Sejmów wielkich polskich organizacji. — Sejm Związku Polek w Wilkes Barre nakreśla przełomowy program w dążeniach. — Ameryka na pierwszym miejscu. — Ale kontakt z Ojczyzną ma być utrzymany. — Apel Patronatu Związku Polaków z Ameryki w Rzpóltej entuzjastycznie przyjęty.

Wilkes Barre, Pa. 24 sierpnia.

Polonia amerykańska żyje w okresie Sejmów swoich naczelnych organizacji. Dnia 23 sierpnia ukończył siedmiodniowe obrady Sejm XIV. Związku Polek w Wilkes Barre, dnia 25 sierpnia rozpoczyna sześciodniowe obrady Sejm Związku Narodowego w Philadelphii, w tydzień potem obradować będą Sokoli na Złocie Walnym w Brooklynie, N. J., a bezpośrednio potem odbędzie się Sejm Unji Polskiej w Scranton Pa.

Jeżeli wszystkie dadzą takie rezultaty i odbędzie się tak spokojnie i z taką powagą jak Sejm Polek, jeżeli z takim samym zrozumieniem potraktują nie tylko sprawy swych organizacji, ale i ogólne całego wychodźstwa i narodu, wtedy w okresie przełomowy bardziej wyteżonej niż kiedykolwiek dotychczas pracy przy wspólnym porozumieniu.

A wszystko zapowiada, że się tak właśnie stanie. Pod presją szowinistycznych prądów amerykańskizatorskich drgnęła polska dusza wychodźstwa — choć ulega naciskowi z góry, choć do pewnego stopnia mu się poddaje, i silniej niż dawniej akcentuje lojalność swą wobec Ameryki, to jednak umacnia swoje polskie okopy i o kapitulacji nie myśli.

Na Sejm Związku Polek zjechało się 340 delegatów z wszystkich stron kraju. Nabożeństwo sejmowe odprawił biskup diecezji scrantońskiej Hoban, z pochodzenia Irlandczyk, w asystencji 40 polskich księży z całej okolicy, w której (zagłębie węglowe) górnicy polscy mają blisko 40 parafii. W mowie biskupiej od ołtarza zabrzmiała nowa nuta. Zamachy szowinistów na egzystencję szkół parafialnych, (Stan Michigan np. tej jesieni powszechnym głosowaniem może zdecydować o zupełnej ich zniesieniu), każą episkopatowi amerykańskiemu szukać wspólnego frontu z grupami narodowościowymi narodów katolickich. Amerykanizacja przez kościół we wszystkich diecezjach nie wykazuje już tego napięcia. Rozporządzenia językowe są wycofywane. Zaznaczyło

się to po raz pierwszy publicznie jasno i niedwuznacznie na Sejmie Związku Polek. Biskup „Ajryszy”, który niedawno bardzo silnie akcentował konieczność „jedności językowej” wszystkich wiernych katolików w Ameryce, błogosławił od ołtarza polskim wysiłkom kobiecy polskiej w pracy nad utrwalaniem polskości, polskiej mowy i polskich tradycji. Kaznodzieja sejmowy, a potem kilkunastu innych księży w przemówieniach na Sejmie wygłoszonych, zapewniali Polki, że duchowieństwo z całej duszy chce im w tej pracy pomagać i zachęcał je, aby wobec grozy położenia wystąpiły z inicjatywą nowego połączenia się wszystkich większych organizacji polskich do wspólnej pracy. Obecni tych organizacji reprezentanci, za pewniali też Sejm, że ta sama dążność do porozumienia we wszystkich równie silnie jest odczuwana.

Związek Polek jest jedyną wielką organizacją czysto kobiecą; liczy przeszło 31 tysięcy członkiń, ma piękny dom w Chicago i przeszło milion dolarów majątku. Jest w pierwszym rzędzie organizacją asekuracyjną na życie, ale oprócz tego ma wielkie zasługi na polu pracy narodowej i bardzo energicznie pracuje nad społecznym i obywatelskim uświadamieniem polskiej kobiety.

Sejm 14. uregulował sprawy wewnętrzne swej organizacji, sprawnie ujął program pracy nad powiększaniem szeregów w nowe reguły, wybrał nowy zarząd, na następne trzy lata, a raczej prawie w całości zatwierdził stary, z dzielną panną Emilią Napieralską, która znana jest także Polsce na czele, a w rezolucjach sejmowych ogłosił nowe credo polityczne w stosunku do Ameryki, całego wychodźstwa i Polski.

Nowe prądy, o których pisałem w listach poprzednich, zaznaczyły się na tym Sejmie bardzo wyraźnie.

Ameryka na pierwszym miejscu! Z rotty przysięgi usunięto — bo tego wymaga prawo krajowe — wyrazy:

„przysięgam jako prawa Polka” i zastąpiono je zdaniem: „jako prawa obywatelka pochodzenia i krwi polskiej”...

Ale niech mówi za siebie sam Sejm. Oto najważniejsze ustępy przyjętej rezolucji:

„Wyrażamy w pierwszym rzędzie najwyższą cześć naszą dla pełnego chwały sztandaru Stanów Zjednoczonych, ślubujemy Mu wierne służby obywatelskie i nie cofniemy się przed żadnym poświęceniem w jego obronie. Wzywamy wszystkie członkinie nasze, które dotychczas jeszcze obywatelstwa Stanów Zjednoczonych nie posiadają, do podjęcia starań, aby jak najrychlejszy spełniły pod tym względem wobec kraju, który im tak gościnnie wrota swoje otworzył, ten pierwszy ich obowiązek. Dla ułatwienia tego zadania, polecamy Komisjom i Grupom naszym zakładanie pod protektoratem Zarządu Głównego szkół obywatelskich.

Jako obywatelki pochodzenia polskiego i krwi, stojąc wiernie przy sztandarze Stanów Zjednoczonych, ślubujemy, że bronąc jednak będziemy honoru i czci imienia polskiego i przeciwstawimy się każdej próbie wydarcia nam mowy polskiej, niszczenia naszych, wysiłkiem kilku już pokoleń, zbudowanych szkół i instytucji polskich i zaliczania nas do niższych kategorii tutejszego obywatelstwa.

Uznając potrzebę połączenia wszystkich sił naszych dla celów, które ma przed sobą wychodźstwo polskie w Ameryce, deklarujemy się stać przy Wydziale Narodowym, który położył dla Sprawy Polskiej tak olbrzymie zasługi, popierając go moralnie i materialnie.

Wobec faktu, że czcigodne duchowieństwo nasze stojąc na straży nie tylko Wiary naszej, ale i wszystkich najdroższych nam narodowych tradycji, nie może w całej pełni rozwinać sił swoich, bo pomimo wielkich swoich zasług dla olbrzymiego rozwoju Kościoła katolickiego w Ameryce, ciągle jeszcze jest upośledzane przy obsadzaniu wyższych stanowisk w hierarchii tutejszej, postanawiamy ze wszystkich sił naszych popierać dążenia do zupełnego pod tym względem jego równouprawnienia odpowiednio do naszej siły liczebnej.

Dla uczczenia największego przyjaciela Polski Woodrow Wilsona, przyłączamy się do projektowanej przez Wydział Narodowy akcji celem wzniesienia mu pomnika w brzoźnie i żywego w postaci fundacji Jego imienia.

Wysłuchując się pilnie w echa płynące z zawsze umiłowanej Ojczyzny naszej, wyrażamy naszą najwyższą radość z dokonanego dzieła sanacji finansowej Państwa Polskiego i coraz wyraźniej dokonującej się konsolidacji opinii naszych partii politycznych na terenie najwyższego dogmatu narodowej jedności.

Wierzmy silnie, że nie schodząc z tej drogi, Naród Polski wydobędzie ze siebie dość sił, aby obronić się skutecznie przed zakusami wszystkich wrogów, ciągle knujących zamachy na całość Rzeczypospolitej, utrwalić Jej granice i zapewnić należne miejsce w rządzie pierwszych narodów świata.

Na Sejmie tym miałem możność po raz pierwszy publicznie przedstawić przywieziony z Polski uroczysty Adres Patronatu Związku Polaków z Ameryki w Rzeczypospolitej, podpisany przez reprezentację całej Polski i zapraszający wychodźstwo do wspólnej pracy z Polską. Przyjął go bardzo entuzjastycznie, dając wyraz uczuciom swoim w rezolucji, jednogłośnie przyjętej o brzmieniu następującem:

„Po wysłuchaniu serdecznego zaproszenia do współpracy z Polską nad uregulowaniem reemigracji i nawiązaniem stałego z nią kontaktu, zawartego w uroczystym Adresie Patronatu Związku Polaków z Ameryki w Rzeczypospolitej, podpisany przez reprezentację całej Polski, wyrażając naszą najserdeczniejszą wdzięczność Rodakom w Ojczyźnie za ten wspierający dowód panięci, Sejm 14. Związku Polek w Ameryce oświadcza, że organizacja nasza całym sercem pragnie się przylączyć do wspólnej akcji przewidzianej statutem Patronatu i prosi wszystkie

bratnie organizacje, ażeby podały sobie ręce do wspólnej pracy dla dobra Wychoźstwa i Polski, poszły za tym głosem i w myśl tego zaproszenia, widząc w niem spełnienie naszych najgorętszych życzeń i zadatek szczęścia przyszłych pokoleń oraz potęgi umiłowanej Ojczyzny“.

Odnalezienie Liwiusza.



W ostatnich tygodniach rozeszła się wiadomość, że włoski uczony Fusco odkrył rękopis całej historii rzymskiej Liwiusza, tj. 142 ksiąg, z których dotychczas ludzkość знаła tylko 35.

Wiadomość powyższa, zdawałoby się nieprawdopodobna, jest jednak prawdziwą. W ostatnich dniach „Messagero“, jeden z najpoważniejszych dzienników włoskich, ogłosił następującą depeszę z Neapolu:

„Wysłannicy rządu złożyli w ministerium oświaty dokładne sprawozdanie potwierdzające prawdziwość odkrycia kodeksów, zawierających kompletną historię rzymską Titusa Liwiusza, co zrewolucjonizuje całą historiografię rzymską“.

O odkryciu tem pisze „Czas“:

A więc ta wieść, tak napozór nieprawdopodobna — ku rozpaczcy wszystkich uczniów 7 klasy gimn. — zdaje się potwierdzać! Ten bezcenny skarb, poszukiwany od czasów Odrodzenia bez wytchnienia przez najznakomitszych łacinników i paleografów wszystkich krajów, którego zaginięcie Hipolit Tajne na zwał „największym nieszczęściem w dziejach świata“ — ma być odnaleziony! Odkrywca — prof. Mario di Martino Fusco, uczony, cieszący się w kręgach fachowych podobno wielką powagą, wprawdzie zamknął się hermetycznie w swej willi na Capri i nikogo do oglądania znalezionych manuskryptów nie dopuszcza — nawet interwencja Watykanu i Kvirynału nie pomogła; nie pomogły również olbrzymie sumy, ofiarowane przez amerykańskich wydawców w celu kupienia prawa wyłącznego wydania całkowitego Liwiusza, nie wskórali nic reporterzy z całego świata, nie zdołał żaden odfotografować tajemniczego skryptu, a i żaden z wielkich łacinników nie zdołał przełamać oporu prof. Fusco. Fusco di Martino oświadczył, że odczytuje w ciągu trzech miesięcy całą II-gą dekadę (ks. XI—XX), dotychczas zaginioną i wówczas odczyta ją na uroczystym posiedzeniu neapolitańskiej Akademii nauk wobec uczonych z całego świata. Do tego czasu wszelkich wyjaśnień profesor odmówił i nikogo do oglądania manuskryptu nie dopuścił.

Wobec tego trzeba czekać do nowego roku mniej więcej. Lecz tymczasem cały świat naukowy namiętnie dyskutuje o prawdę podobieństwie tego odkrycia, którego doniosłość przekraczałaby o wiele wszystkie zdobycze romanistyki od czasów odnalezienia w XI w. „Florentyny“ t. zn. autentycznego tekstu Justyniańskich dygestów. Świat naukowy orzekł, że odkrycie „nie jest nieprawdopodobne“. Składają się na takie orzeczenie następujące okoliczności: 1) Fusco jest człowiekiem bardzo bogatym, więc ewentualność jakieś spekulacji (odnalezienie Liwiusza będzie niewątpliwie dla odkrywcy powodem dojścia do olbrzymiej fortuny) zdaje się być wykluczona. Następnie Fusco pracuje na polu paleografii od wielu lat. Do odkrycia doszedł w następujący sposób: Fusco poświęcił się badaniu szkół kopistów z V i VI w. po Chrystusie. Zwrócił uwagę specjalnie na kodeksy, pisane pismem „pół-uncjałem“ i stwierdził, że te właśnie odpisy były wykonane pod kierownictwem mnicha Cassiodora, jednego z ostatnich wielkich znawców literatury klasycznej, specjalnie więc zabrał się do zbierania i studiowania rękopisów, tym właśnie pół-uncjałem pisanych. Szukał wiele lat, zwłaszcza w bibliotekach na Monte-Cassino i klasztoru w Squillace. Dokonał szeregu drobnych odkryć, aż wreszcie szczęście mu się uśmiechnęło. Wśród szpargałów jakieś rozwalają-

WITAJCIE!!!

Powracający z letnisk i wyczasów. — Witajcie i oddawajcie swą odzież do odświeżenia i pięknego farbowania pierwszorzędnej pralni i artystycznej farblarni lwowskiej „STELLA“.

n5243

Ubezpieczyć można dane rzeczy od zaginięcia na dowolną wartość.

CENTRALA: LWÓW — UL. MARCINA L. 15.

Główna składnica Pasaż Hausmana 2. Tel. 16-03.

cego się południowo-italskiego klasztoru dostrzegł zakurzone, zapyłone foliały, zapisane nawpół zatartym, drobnym pół-uncjałem, 142 zwoje — liczba ksiąg Liwiusza (znano dotychczas zaledwie 35), a na pierwszej stronie zdołał odcyfrować: „Titus Livius Padavinus opera omnia“.

Fusco zabrał zwoje pergaminu i teraz mozolnie stara się odczytać zniekształcone, zdeformowane litery. Czy zdoła? Czy odda światu dzieła wielkiego Rzymianina, które niegdyś cesarz Caligula, w nienawiści do wszystkiego, co rzymskie, kazał zniszczyć? Świat oczekuje

odpowiedzi z niesłychanym zainteresowaniem. Jeżeli tak, to rok 1924 zostanie zapisany w annałach świata jako rok odnalezienia Liwiusza, a nie konferencji genewskiej, czy londyńskiej, a Herriot i Mac-Donald będą znani tylko nielicznym specjalistom-historykom, gdy tymczasem nauczyciel łaciny we wszystkich gimnazjach będzie rozpoczynał co roku w 7 klasie wykład temi słowy:

„Publius Titus Livius, rodem z Pawji, największy dziejopis rzymski, którego całkowite dzieła zostały odnalezione dopiero w roku 1924 przez prof. di Martino Fusco“...

Z WOŁYŃSKIEGO SZLAKU.

Wysiłek konsolidacyjny.

(Od własnego korespondenta).

I.

Luck, we wrześniu.

Na długo przed wyborami, gdyż jeszcze w r. 1921 (miesiące: listopad, grudzień) umiarkowana myśl polska na Wołyniu zdawała sobie sprawę z konieczności doprowadzenia do konsolidacji całego społeczeństwa w celu przeciwstawienia ówczesnej propagandzie petruszewiczowskiej zjednoczonego tworu politycznego polskiego. W tym celu z inicjatywy zwolenników polskich stronnictw umiarkowanych powstało na miejscu t. zw. „Zjednoczenie Wołyńskie“. Towarzystwo pod po wyższą nazwą miało na celu zgrupowanie w swem łonie i skonsolidowanie wszystkich bez różnicy na narodowość i przekonania, elementów twórczych, które można było spręgnąć do pracy na korzyść państwowości polskiej na Wołyniu. Zjednoczenie Wołyńskie upadło po kilkumiesięcznej vegetacji. Upadek tego pierwszego wyrazu myśli konsolidacyjnej spowodowany został przedwczesnością zamierzenia. Myśl konsolidacyjna ówczesna na Wołyniu była jeszcze zbyt niedojrzała, a co więcej nie posiadała również za sobą smutnego doświadczenia wyborczego z r. 1922. Samotrzeć działające i demagogię partyjną uprawiające na pozór silne wówczas ugrupowania w rodzaju „Rad Ludowych“ na Kresach, ówczesnego „Wyzwolenia“, dalej nawet wołyńskiego „PPS-u“ z tymi ufnie w swoje siły, by można z nimi było dojść do porozumienia. Partie owe w tym czasie nie chciały słyszeć o jakiejkolwiek bądź współpracy ze zwolennikami ugrupowań umiarkowanych i przeto pierwszy wysiłek konsolidacyjny na Wołyniu poniósł porażkę. Do wyborów ruszyło miejscowe społeczeństwo rozbite na szereg list — i tym łatwiej pozbawione zostało własnej reprezentacji w Sejmie i Senacie, im szlachetniej należało mu się przynajmniej po jednym mandacie z każdego z trzech wołyńskich okręgów wyborczych (Luck - Kowel - Krzemieniec). Bezpośrednio po 5-tym i 13-tym listopadzie same stronnictwa, a raczej szereg mówiaczów nawiązeki stronnictwa umiarkowanych na Wołyniu, nie tracąc czasu, wznowiły wysiłki w celu zjednoczenia całego społeczeństwa polskiego do wal ki z irredentą ukraińską. Wyrazem te-

go stało się pamiętne zebranie przedstawicieli krańcowych odłamów myśli politycznej na Wołyniu, odbyte w połowie grudnia 1922 r. w sali klubu „Ognisko“ w Lucku, na którym znany na miejscu i nawet przez przeciwników politycznych szanowany, dr. Miłaszewski, w imieniu stronnictwa umiarkowanych podniósł hasło zjednoczenia. Na zebraniu byli obecni przedstawiciele „Rad Ludowych“, „Wyzwolenia“ i „PPS-u“. Jednakże mimo, iż zasadniczej opozycji przeciwko projektowi dr. Miłaszewskiego nie było, do realnego porozumienia nie doszło. Przyczyn nie powodzenia i tego wysiłku szukać należy w zbyt głośnych jeszcze echem wyborczych i zbyt wyraźnym jeszcze rozłamowaniu namiętności partyjnych, rozbudzonych walką wyborczą. Społeczeństwo polskie na Wołyniu cechuje ta właściwość, iż wszelka inicjatywa twórcza, zanim znajdzie należyty posłuch i zrozumienie, musi przejść kolejne stadia rozwoju i dopiero w miarę czasu i sprzyjających okoliczności może wydać rezultaty pozytywne. Dlatego dopiero doświadczenie niemal dwu lat po wyborach sprawiło, iż dziś do konsolidacji dojść można i że takowa zasadniczych przeciwników nie posiada.

Ci zaś, którzy się jej przeciwstawiają z pobudek wręcz i indywidualnie partyjnych tracą posłuch wśród społeczeństwa i prędzej czy później muszą być usunięci w cień przez sam rozwój wypadków, tak, jak samo życie w przeciągu dwu lat zaledwie całkowicie zlikwidowało taką parodię partii znanej na Wołyniu p. n. „Rady Ludowe“.

II.

Zastanawiając się nad skutkami, jakie wywołać może skonsolidowanie społeczeństwa kresowego na Wołyniu, niepodobna przeczyc stosunku do przyczyny, która ją bezpośrednio wywołała tj. do t. zw. „reprezentacji politycznej ludności niepolskiej, a więc w pierwszym rzędzie ruskiej. Ludność ta przeżywa obecnie niezmiernie charakterystyczny i godny zanotowania okres ewolucyjny. Stała ona wobec jasnego zdania sobie sprawy z tej rze-

czy, że polityka buntu wobec władzy polskiej, żadnej realnej korzyści jej nie przyniosła. Obietnice posłów wołyńskich, nieduwacznie dających do zrozumienia, że w krótkim przeciągu czasu „rządy polskie“ się skończą, nie tylko się nie sprawdziły, lecz naodwrot wypadki konsekwentnie następujące po sobie, a więc stabilizacja waluty, uchwalenie ustaw językowych, zaprowadzenie pewnych udogodnień (budowa mostów, dróg etc.) poczynają u pewniać, że państwowość nasza, jakkolwiek w pojęciu jej niedorównująca swą siłą rządowi rosyjskim, staje się rzeczą stałą. Wraz zaś z tem pojęciem nie może się nie pojawić przekonanie, że to, co jest stałem (a więc do pewnego stopnia silnem) tego — nie wolno lekceważyć. Szacunek zaś dla władzy polskiej jest wyrokiem śmierci dla dotychczasowych prowodyrów tego ludu. W pojęciu jego jeśli się on ugiął przed rządem polskim, to znaczy jeśli nie zdołał zniszczyć tego, co rząd ten buduje, tem samem nie posiadają żadnej wartości.

Można więc już dziś rzec bez ryzyka, że w razie konsolidacji, a co za tem idzie i konsekwencji w postępieniach rządu idącego ręką w rękę ze społeczeństwem polskim, wolno się spodziewać szybszego osiągnięcia celów, które sobie konsolidacja stawia za zadanie, tj. rzeczywistej sanacji stosunków kresowych.

Iż tak być może w rzeczywistości, że nie należy ani na chwilę ustawać w pracy raz dobrze poczętej, świadcząc wprost rozpaczliwy opór i demonstracyjne przeciwdziałanie ze strony czynników uosabiających sobą politykę ukraińską. Skądinąd wiemy, że w obozie tym niejedno już nastąpiło załamanie. Wiemy i to również, że budzą się tam wprost przeciwne sobie prądy, które w miarę rozwoju naszej akcji samacyjnej, mogą się zetrzeć. Już dziś nawet słabo reagujący na te przejawy i zupełnie przeciętny widz zaobserwować może fakty, że do niedawna przyjaciele i kontrahenci stają do otwartej walki pomiędzy sobą. Mogą o tem wiele powiedzieć tak niemal jawne bójkę po wiecach nawet poselskich we Włodzimierzu, Lubomlu, czy Krzemieńcu, jak jeszcze więcej mogłyby szczegółów odkryć starcia wzajemne na poufnych naradach w cichości lokalnych proświtołowskich na Wołyniu odbywanych.

Dziś poczyną się walka tych, z pośród Ukraińców politykujących, którzy mimo demagogii zdają sobie sprawę z konieczności zajęcia lojalnego stanowiska wobec naszej państwowości i tych którzy ze względu na swe zobowiązania, zaciągnięte wobec naszego wschodniego sąsiada, na żaden kompromis lub ugodę z Polską iść nie mogą. Walka ta dziś się dopiero na dobre rozpoczęła. Od konsolidacji społeczeństwa polskiego na całej przestrzeni Kresów Wschodnich, lub też od dalszego uprawiania polityki rozdziewki zależeć będzie na czyją stronę, wśród walczących ze sobą Ukraińców, szala zwycięstwa przeważy. Zdaje się, że wobec tego wybór drogi dla nas nie powinien być trudny.

Julian Podolski.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. Bolesław Kwaśniewski
ordynuje w chorobach kobiecych i położnictwie — Piekarska 8. n5397

Podziękowanie.

Nieutulona w smutku po śmierci najukochańszego męża śp. Sofrona Matwijasa, dyrektora II państw. sem. w Przemyśle składam tą drogą Przewielebnemu Duchowieństwu Reprezentacji władz szkolnych, Delegacji wszystkich cywilnych urzędów Państwowych i komunalnych Kolegom zmarłego, młodzieży szkolnej i wszystkim tym którzy swą obecnością oddali ostatnią przysługę zmarłemu, serdeczne „Bóg zapłać“. 5. 9. 24. **Wdowa z sierotami.** Przemyśl dnia 13 września 1924 r.

Polskie lasy państwowe.

30 czerwca 1924 weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o statucie przedsiębiorstwa „Polskie lasy państwowe”, upoważniające Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr państwowych do przeprowadzania reorganizacji zarządu lasów państwowych na zasadach przedsiębiorstwa i wydzielające faktycznie z administracji państwowej i oddające pod zarząd prywatny olbrzymie obszary lasów państwowych wraz z wszelkimi przynależnościami, zakładami przemysłowymi i urządzeniami transportowymi.

Jeszcze przed ogłoszeniem tego rozporządzenia, zwrócił uwagę na możliwość ujemnego następstwa „Memoriał przynadników krakowskich do p. Ministra Rolnictwa i Dóbr państwowych”.

Czytamy między innymi w tym memoriale: „Postępowanie z lasami będącymi własnością Narodu, musi mieć charakter gospodarstwa w ścisłym pojęciu tego wyrazu; pod żadnym warunkiem nie może ono mieć charakteru dorywczej eksploatacji, obliczonej na chwilowe zwiększenie dochodu kosztem przyszłych pokoleń, nie kępowaniej żadnymi względami, mającymi na celu dobro ogółu”.

W tej bardzo trafnej uwadze wyrażone jest właśnie niebezpieczeństwo jakim grozi niewątpliwie wydzielenie lasów państwowych z administracji państwowej.

Odpowiadając na te obawy zaznaczyło Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr państwowych w komunikacie wydanym już po ogłoszeniu cytowanego rozporządzenia, że „las państwowe stanowią majątek narodowy, którego eksploatacja może się odbywać jedynie przy uwzględnieniu interesu publicznego, nierozdzielnie związanego z istnieniem lasu, jako dobra również przyszłych pokoleń narodu”.

Oby tak było i oby dyrektorowie generalni lasów państwowych okazali przy eksploatacji tychże lasów większą dbałość o względy natury ekonomicznej i społecznej, niż o wynik finansowy i oby obawy wszystkich obywateli dbałych o lasy państwowe, jako majątek Narodu okazały się płonne.

Rozporządzenie cytowane dotyka jednak w skutkach swoich i wprowadza zupełną zmianę w życiu wszystkich urzędników i niższych funkcjonariuszów dotychczasowego „Zarządu lasów państwowych”.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr państwowych zapowiedziało już we wspomnianym komunikacie, że „dotychczasowy stosunek pracowników Zarządu lasów państwowych ulegnie rozwiązaniu, przy zastosowaniu przepisów ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym, dla tych pracowników, którzy prawa emerytalne już nabyli; — że jednak „rozwiązanie to będzie tylko aktem formalnym” i że „personal leśny — z wyjątkiem jedynie tych pracowników, którzy dotychczasową służbę stwierdzili, iż nie są ludźmi na odpowiednich stanowiskach, będzie mógł nadal pracować w Zarządzie lasów państwowych na podstawie umów, które będą w najbliższym czasie z nim zawarte”.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr państwowych pismami skierowanymi do poszczególnych pracowników Zarządu lasów państwowych zapowiedziało też już rozwiązanie dotychczasowego stosunku na dzień 31 października 1924, opierając się na utrzymanym w mocy na dalszy rok jeden ustawą z dnia 21 marca 1924 artykule 116 ustawy z d. 17 lutego 1922 o państwowej służbie cywilnej.

Z dniem zatem 31 października br. przestają zatem wszyscy urzędnicy i cała służba Zarządu lasów państwowych być pracownikami, zostają „zredukowanymi”, mając jedynie możliwość, o ile Zarząd nowy przedsiębiorstwa „Lasy państwowe” uzna, iż są ludźmi na odpowiednich stanowiskach, zawarć z nim umów służbowych o charakterze prywatnym.

I tu właśnie mieści się znamieny moment niewątpliwie krzywdy moralnej w odniesieniu do wszystkich pracowników państwowych danej kategorii, a

JUŻ NADESZŁY ZAGRANICZNE MODELE NAJMODNIEJSZYCH Futer

BUDAPESZTEŃSKI MAGAZYN FUTER. 5297
Breitfeld i Wiesner, Lwów, Sykstuska 2.

także krzywdy materialnej, w odniesieniu do tych, którzy umów służbowych z nowym prywatnym przedsiębiorstwem nie zawrą.

Wspomniany artykuł 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej miał za cel możliwość „zredukowania” i to ze strony władzy państwowej „pracowników państwowych” nie nadających się i nadliczbowych.

Artykuł ten nie przewidywał wszak jednak redukcji wszystkich pracowników danej kategorii, a zastosowanie go sposobem takim, jak to uczyniło Ministerstwo Rolnictwa i Robót publicznych, stanowi bardzo niebezpieczny precedens w odniesieniu do pracowników wszystkich innych przedsiębiorstw państwowych.

W danym wypadku nastąpiła wprawdzie redukcja na zarządzenie władzy państwowej, lecz nie z powodów, przewidzianych ustawą o państwowej służbie cywilnej lub zgodnych przynajmniej z duchem tej ustawy, lecz ze stanowiska prawnego bez istotnego powodu i możliwości takiego zastosowania art. 116 niewątpliwie nie przewidywał Sejm, gdy nastąpiło uchwalenie ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Inne bowiem stanowisko urzędnika czy niższego funkcjonariusza państwowego, a inne zupełnie stanowisko urzędnika czy niższego funkcjonariusza prywatnej instytucji.

Urzędnik państwowy czy państwowy funkcjonariusz niższy przyjmując bowiem obowiązki z danym urzędem połączone, wie z góry, że pod każdym względem jest gorzej sytuowany od pracownika prywatnego przedsiębiorstwa, wie jednak także, że pełnienie sumienne obowiązków — zabezpiecza jemu i rodzinie jego byt spokojny, a po pewnym szeregu lat utrzymanie na starość, a nadto także odpowiednie stanowisko społeczne.

Tymi powodami, a niemniej też chęcią ofiarnej pracy dla dobra Państwa i

polskiego kierowała się duża rzesza urzędników państwowych, gdy po odzyskaniu Państwa polskiego — odrzucali wszelkie dostatki większymi nęcące oferty służby prywatnej i wytrwali na stanowiskach swoich mimo niedostatku często.

Dziś redukcja masowa zarządzona przez Ministerstwo rolnictwa i robót publicznych kreśli wszystkie te niewątpliwie już zasiedziały wprost prawa pracowników danej kategorii, — zdając ich — śmiało rzecz można — na łaskę i nieszczęście Zarządu nowego prywatnego przedsiębiorstwa, co jest samo w sobie pewnego rodzaju upokorzeniem nawet i to w czasie, kiedy lepsze stanowiska prywatne już zajęte i kiedy dla wielu lata sterano w służbie państwowej odrobić się już nie dadzą.

Zdaniem moim uniknąć było można przynajmniej tej krzywdy moralnej dla pracowników dotychczasowego Zarządu lasów państwowych, gdyby rozporządzenie o statucie przedsiębiorstwa „Polskie Lasy państwowe” było przewidziało choćby, że wszyscy urzędnicy i niżsi funkcjonariusze, którzy mają za sobą pewną określoną liczbę lat służby, — znajdują się zatem we wieku gdzie już trudniej na nowe wejść tory pracy, — muszą wejść bez żadnego uszczerbku do nowego przedsiębiorstwa, jako pracownicy przez przedsiębiorstwo to wynagradzani z zachowaniem jednak wszelkich praw przysługujących im jako urzędnikom względnie niższym funkcjonariuszom państwowym.

Wówczas z biegiem czasu byłoby zaistniały zmiany, względnie byłaby zaistniała przemiana przedsiębiorstwa „Polskie Lasy państwowe” na przedsiębiorstwo prywatne w ścisłym tego słowa znaczeniu, jednak bez towarzyszącego obecnemu stanowi poczucia krzywdy, na którą pracownicy państwowi niczem nie zasłużyli.

Dr. Jan Arnold.

„Ptak Niebieski”.

„Ptak Niebieski”, który zjechał do nas, poprzedzony jak najlepszą opinią Warszawy i zagranicy, słusznie może się chlubić tem, że zrealizował wszystkie artystyczne możliwości małej scenki i że zdołał wnikać w istotę kabaretu, dając jej wyraz pod każdym względem doskonałym.

Zrodzony z kabaretowej piosenki francuskiej i z deklamowanej poezji niemieckich nadscenek, z którymi łączy go jeszcze postać konferencjera, teatrzyk artystyczny rosyjski, stworzony przez Nikitę Balięwa, którego słynny „Nietoperz” był pierwowzorem sztuki tego typu, doszedł do znacznie wyższego stopnia artystycznego rozwoju. Daje bowiem harmonijny zespół ekspresji poetyckiej, muzycznej i plastycznej. W ten sposób podana inscenizacja pieśni przybiera odrębny charakter przez to, że nie naśladując wielkich scen, wielkich dramatów, czy oper, posługuje się środkami oddziaływania na widzów, dostosowanymi do krótkotrwałości i zmienności produkcji kabaretowej, której program obejmuje kilkanaście tematów, bądź to tragicznie smutnych, bądź też zaleńczo wesołych, a nie zajmujących nigdy więcej czasu, niż kilka minut. Widz musi być momentalnie wprowadzony w odpowiedni, coraz to inny nastrój. Dlatego teatrzyk artystyczny musi operować bardzo intensywnymi wartościami uczuciowymi w słowie i w muzyce, a w oprawie malarskiej, w kostiumach i w gestyce uproszczeniach, prymitywizmem i syntezą. Wtedy dopiero może być osiągnięty postulat dramatycznego aforyzmu, który przez estetyków teatrzyków artystycznych słusznie jest u-

ważany za podstawowy kanon tej sztuki.

Zespół „Ptaka Niebieskiego”, którego kierownikiem artystycznym jest p. J. Juźnyj, a reżyserem p. Nielidow, reprezentuje znakomicie na emigracji wysoki poziom artystyczny rosyjskiej kultury kabaretowej. Zawsze zaspokaja nawet bardzo wybredne wymagania estetyczne, czy to dając rzecz tak beznadziejnie smutną, jak pieśni burłaków o Wołdze, czy też tak zabawne groteski, jak „Wańka-Tańka” lub „Czastuszki”.

Najcenniejszą zaletą „Ptaka Niebieskiego” jest jego rasowa rosyjskość. Jest to kabaret nawskróś narodowy, nie tylko wtedy, gdy śpiewa i interpretuje scenicznie rosyjskie pieśni ludowe, ale także wtedy, gdy wczuwa się w czar piosenki Berangera, lub gdy inscenizuje w sposób naprawdę suggestywny starą francuską balladę. Bo i wtedy odzwierciedla pewien charakterystyczny rys kulturalnej duszy rosyjskiej: tej wrodzonego uzdolnienia artystyczne i jej chciwe asymilowanie nowych prądów w sztuce zachodu, co zwłaszcza w rosyjskiej sztuce plastycznej tak wybitnie się zaznacza.

Wszyscy członkowie „Ptaka Niebieskiego” są artystami w swym fachu i tworzą razem zespół, istotnie godny widzenia. Ponad innych jednak wybija się p. Wiktor Chienkin zarówno zaletami swego pięknego głosu, jak też siłą nastrójową w ekspresji dramatycznej i lirycznej.

Ze stanowiska naszej kultury artystycznej mało jest stwierdzić, że mamy w Polsce coś, co możemy „Ptakowi Niebieskiemu” bez obawy porównania prze-

ciwstawić. Inszenizowane pieśni polskie w interpretacji „Reduty” są widowiskiem tak samo artystycznym i nawskróś polskim, jak artystyczne i nawskróś rosyjskie są produkcje „Niebieskiego Ptaka”.

Władysław Kozicki.

SPRAWY TECHNICZNE.

Przebudowa warszawskiego węzła kolejowego.

Pobieżny rzut oka na mapę Europy przekonuje każdego, że Warszawa jest jednym z najważniejszych węzłów komunikacyjnych, leżącym na skrzyżowaniu dróg z Zachodu na Wschód i z Południa na Północ. Przez Warszawę biegnie najkrótsza droga od Morza Czarnego do Bałtyku i z olbrzymich obszarów północno-środkowych Rosji do Europy Zachodniej i Południowej. Obecnie rozchodzą się promienisty z Warszawy następujące normalnotorowe linie kolejowe: do Krakowa, Poznania, Gdańska, Wilna, Brześcia i Lublina i wąskotorowe do Jabłonny, Radzymiwa, Karczewa, Wilanowa i Piasecznej. Połączenie kolejowe lewego z prawym brzegiem Wisły odbywa się przez jeden jedyny most kolejowy koleją obwodową, łączącą dworce Główny, Gdański, Praga, Wileński i Wschodni. Odległość dworca Głównego od Wschodniego wynosi 23 kilometry.

Niedostateczność takiego połączenia i trudności komunikacyjne ujawniły się już w końcu zeszłego stulecia, to też władze rosyjskie przystąpiły do opracowania projektu przebudowy węzła Warszawskiego, lecz urzeczywistnieniu tego projektu stanęły na przeszkodzie, wojna Japońska, rewolucja 1905-1907 r. i wielka wojna. Projekt ten podjęto za czasów polskich.

Zasadnicza idea przebudowy polega na tem, aby dworzec główny, leżący na lewym brzegu Wisły, połączyć z krańcowym dworcem Wschodnim na prawym brzegu najkrótszą drogą, wynoszącą około 4 kilometry, tunelem podziemnym, biegnącym przez środek miasta, i cały ruch pasażerski skoncentrować na dworcu Głównym i tej linii, zwanej Srednicową, a obecną linię Obwodową przeznaczyć wyłącznie dla ruchu towarowego.

Korzyści takiego połączenia są olbrzymie i wprost nie da się pomyśleć o jakiegokolwiek poważniejszego zwiększenie ruchu komunikacyjnego między obydwojema brzegami Wisły za pomocą obecnej linii Obwodowej, a nawet dalszy rozwój Warszawy zależy od zamierzonej przebudowy węzła komunikacyjnego.

W słusznym zrozumieniu tej konieczności władze polskie przystąpiły już przed trzema laty do robót wstępnych, na które składają się następujące części główne: a) płytki tunel podziemny, biegnący od dworca Głównego pod Aleją Jerozolimską i al. 3-go Maja, b) wiadukt na lewym niskim brzegu Wisły od tunelu do brzegu rzeki, c) most przez Wisłę i d) odpowiedni nasyp ziemny i wiadukt na prawym brzegu Wisły aż do dworca Wschodniego.

Projekt przewiduje w ostatecznym swym wykonaniu czterotorową linię kolejową, lecz narazie ogranicza się do wykonania tylko budowli, które są nie zbędne dla dwutorowej kolei.

Obecny stan robót jest następujący: Polskie Towarzystwo Budowlane kończy budowę przyczółków i filarów mostowych, również prawie na ukończeniu jest budowa wiaduktu, którą prowadzi fabryka K. Rudzki i Ska. Budowę tunelu pod Aleją 3-go Maja wykonuje Dyrekcja budowy kolei państwowych we własnym zarządzie.

Ta ostatnia budowa i sposób jej wykonywania jest obecnie przedmiotem powszechnego zainteresowania i zapieczętowania, oraz dosadnej krytyki i zatargu Ministerstwa Kolei Państwowych z Magistratem z następujących powodów:

Najwspanialsza arterja komunikacyjna Warszawy Aleja Jerozolimska

i jej przedłużenie Aleja 3-go Maja prowadzi od dworca Głównego do mostu Ks. J. Poniatowskiego. Most ten został zburzony przez ustępującą armię nosijską w r. 1915, później został odbudowany niedołężnie i zawalił się, a obecnie miasto odbudowuje go ponownie. Dopóki odbudowa tego mostu nie zostanie ukończona, dopóty Aleja 3-go Maja nie ma żadnego znaczenia komunikacyjnego, natomiast była ulubionym miejscem spacerowym wraz z ocalałą częścią mostu Ks. Poniatowskiego, skąd rozciąga się ładny widok na Wisłę i gdzie można było odetchnąć świeżym i czystym powietrzem.

Ponieważ budowa tunelu wymaga zupełnego odcięcia odcinka ulicy od reszty miasta, więc Ministerstwo Kół i Magistrat zawarły bardzo rozumnym układ w tym sensie, że ukończą swoje roboty równocześnie. Niestety u nas łatwiej o rozumny plan, niż o jego wykonanie. W przeszłym roku Ministerstwo prowadziło swoje roboty bardzo energicznie, zatrudniając 300 ludzi na dwie zmiany od 6-tej rano do 12-ej w nocy, a Magistrat ruszał się żółtym krokiem. Obecnie role zmieniły się: magistrat prowadzi swoje roboty pospiesznie i zamierza ukończyć je do 1 września 1925 r., a Ministerstwo grzebię się w kolosalnej jamie, rozkopanej w pryncypalnej części stolicy, przy pomocy 50 robotników!

Budowa tunelu odbywa się w następujący sposób: kopie się głębokie do 10 metrów rowy, w których buduje się dwie ściany równoległe w odległości jedna od drugiej około 8 metrów, ściany te w przyszłości zostaną pokryte płytą żelbetową, grubości 0.70—1.30 m., poczem wszystko zostanie zasypane ziemią i zabrukowane jak zwykła ulica; następnie dopiero zostanie wyjęta ziemia, zawarta między ścianami, sklepieniem i podłogą tunelu. Budowie tunelu pod Aleją 3-go Maja stanęły na przeszkodzie ułożone w tym miejscu dwie olbrzymie rury wodociągowe i kanał tzw. bukary; należało je zatem przełożyć w inne miejsce. To wszystko razem spowodowało rozkopanie alei prawie na całej szerokości i długości i w takim stanie roboty prawie zamierają z braku funduszy na dalsze ich prowadzenie.

Konsultacje ewentualnego wstrzymania budowy tunelu byłyby następujące:

Warszawa oczekuje z niecierpliwością odbudowy mostu Ks. J. Poniatowskiego, gdyż jedyny most kołowy Kierbedzia, łączący obecnie Warszawę z Pragą, jest absolutnie niewystarczający, a zatem natychmiast po ukończeniu odbudowy mostu Ks. Poniatowskiego powinna być oddana do użytku publicznego i Aleja 3-go Maja, do czego byłoby niezbędne zasypanie rozpoczętych i niedokończonych robót tunelowych, zabrukowanie ulic, ułożenie rur gazowych i wodociągowych, kabli, szyn tramwajowych i ustawienie słupów tramwajowych i latarni, aby to wszystko kiedyś w przyszłości, na wypadek wznowienia budowy tunelu, znów zburzyć. Wykonane już, a nieużytkowane i niekonserwowane inne części przebudowy węża komunikacyjnego, będą narażone na znaczne zniszczenie, jak to stało się z nasypem na prawym brzegu Wisły, który zniszczyła tegoroczna powódź.

Powolne tempo wszelkiej budowy powoduje znaczne podrożenie jej, gdyż same odsetki od wyłożonego kapitału, zwłaszcza przy obecnej drożyznie pieniędzy, zdolne są podwoić koszty budowy w ciągu paru lat. Rozpoczęcie przez Państwo koniecznej budowy i niedokończenie jej, czego aż nadto jaskrawymi i rzucającymi się w oczy dowodami będą sterczące mury wiaduktów i przyczółków mostowych, wystające z wody filary mostowe i zdemolowane nasypy, stanowią wielki skandal i dowodem naszej nieporadności. Już i tak cudzoziemcy zwiadowający Warszawę, dziwią się, że Polacy przez 10 lat nie znaleźli pieniędzy na odbudowę koniecznego mostu, ale znaleźli je na mniej potrzebną rozbórkę cerkwi prawosławnych, nie

mają jednego miliona na dokonanie przynajmniej części rozpoczętego tunelu, ale wyrzucają wiele milionów na zapomogi dla bezrobotnych, zamiast zatrudnić ich przy tunelu i wielu, wielu innych koniecznych budowach w rodzaju portu w Gdyni, portu warszawskiego, kanału obwodowego koło Warszawy, regulacji zaniedbanych rzek, budowy kanałów, dróg bitych, domów mieszkalnych etc.

Należy jednak żywić nadzieję, że na oisk opinii publicznej, postów i senatorów na sfery decydujące nie dopuści do podobnego skandalu i rozpoczęte roboty będą dalej kontynuowane. Chodzi jednak o to, aby to stało się jaknajprędzej, bo każdy dzień zmarnowany niepotrzebnie podnosi koszty budowy.

Inż. Józef Jaskólski.

Organizacja eksportu przemysłu polskiego.

Wśród najbardziej aktualnych zagadnień polityki gospodarczej Rzeczypospolitej wysuwa się siłą swojego znaczenia, sprawa naszej ekspansji gospodarczej za granicą, sprawa naszego eksportu. Zagadnienie bilansu płatniczego, a w szczególności jego podstawy zasadniczej, bilansu handlowego w kwestii eksportu polskiego znajdują istotne rozwiązanie.

Na tym tle powstała dziś konieczność rychłego zbadania zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu i organizacji tegoż dla stworzenia siły naszej ekspansji ekonomicznej. Sprawa powyższa łączy się integralnie z „Targami Wschodnimi”.

Zdobywanie nowych rynków zbytu nie jest rzeczą łatwą i należy posiadać bardzo dużą dawkę energii kupieckiej, wytrwałości, oraz zasobów materialnych, by zadaniu temu zadośćuczynić. Dotychczasowy stan rzeczy wykazał, że zwalczanie konkurencji państw trzecich na rynkach obcych polegało raczej na wyzyskiwaniu koniunktury walutowej, wynikającej ze spadku waluty polskiej, niż na racjonalnej pracy w tym kierunku, obliczanej na dalszą metę.

Zdarzało się też bardzo często, że Polska nie docierała do ostatnich miejsc sprzedaży, oddając swe towary bardziej silnym pośrednikom, którzy lwia część zarobku zatrzymywali dla siebie.

Niezadawalający stan rzeczy w dziedzinie naszego handlu zagranicznego, tłumaczy się przede wszystkim brakiem należytej organizacji naszego eksportu. Mianowicie eksport ten, prowadzony przez jednostki słabsze ekonomicznie, nie może być po prostu dla braku odpowiednich funduszy poprowadzony racjonalnie. Polega więc na dorywczej sprzedaży tej lub innej partii towaru za granicę, bez wielkich zresztą zamiarów ciągłego utrzymywania dalszych stosunków handlowych z przygodnym odbiorcą. Oczywiście, że tego rodzaju dorywcze transakcje nie mogą przyczynić się do opanowania nowych rynków zbytu, nie mówiąc już o tem, że niektóre sfery kupieckie przy tego rodzaju transakcjach bynajmniej nie dbają o należyte wywiązanie się ze swych zobowiązań, postępują niesolidnie, szkodząc opinii polskiego kupiectwa za granicą.

W ostatnich czasach daje się zauważyć pewne dążenie do usunięcia tego szkodliwego stanu przez usięcie handlu zagranicznego w ręce bądź to związków, bądź też specjalnych organizacji importowo-eksportowych, złożonych z samych producentów. Oczywiście, że istniałyby galezie naszego przemysłu, które zdawna już, nawet w czasach przed wojennych tego rodzaju związki posiadały. Poprzednia jednak działalność ich mniej starała się koordynować wysiłki eksportowe, gdyż były to organizacje o charakterze raczej wewnętrzno-organizacyjnym.

Otóż ten objaw podjęcia sprawy eksportu wspólnymi siłami należy zaliczyć do poczyniń niezmierznie korzystnych dla stanu gospodarczego kraju, gdyż tylko tą drogą można będzie pomyśleć o rozwinięciu energicznej akcji zagranicą i o ujęciu handlu zagranicznego w solidne ręce, mogące cieszyć się długotrwałym zaufaniem zagranicy.

Korzyści, wynikające z łączenia się przedsiębiorstw polskich dla wspólnego prowadzenia obrotu towarowego z zagranicą, są bardzo widoczne.

Jednym z niedomagań naszego ekspor-

tu był brak należytej propagandy za granicą w postaci reklamy, rozsyłania cenników, udziału w wystawach i jarmarkach. Propaganda ta jest w dzisiejszych czasach tak kosztowna, że poszczególne firmy, nawet zasobna w kapitały, nie mogła sobie na nią w należytej mierze pozwolić. Jako skutek był brak bezpośredniego kontaktu z odbiorcami na rynku światowym, niemożność dotarcia do miejsc zbytu i konieczność ograniczenia produkcji do typów poszukiwanych wyłącznie na rynku polskim, bądź też uciekania się do pośredników obcych. Braki te mogą być usunięte tylko przez połączenie sił poszczególnych eksporterów, co umożliwi nam należyte reprezentowanie przemysłu polskiego na rynkach obcych i zdobywanie sobie odbiorców na nasze towary.

Następną sprawą jest scentralizowanie sprzedaży, co ma bardzo doniosłe znaczenie dla poszczególnych gałęzi przemysłu, gdyż tylko w ten sposób da się usunąć nie tylko wzajemną konkurencję, lecz nawet kompromitującą wprost niejednolitość cen na identyczne towary polskie, na jednym i tym samym rynku zagranicznym, jaką możemy dzisiaj spostrzec. Poza to wspólna akcja sprzedaży da możliwość organizowania łącznych transportów towarów, co niewątpliwie przyczyni się do zmniejszenia kosztów przewozu. W tej dziedzinie należałoby iść o krok dalej i dążyć do połączenia się już nie tylko jednolitych przedsiębiorstw, lecz różnych gałęzi przemysłu, i stworzyć wspólną organizację importowo-eksportową dla danego kraju, co umożliwiłoby nawet wejście w ścisły kontakt z towarzystwem transportowo-ekspedycyjnym, posiadającym własne środki przewozowe, ewentualnie i morskie.

Tego rodzaju organizacja obejmowałaby oczywiście nie tylko wywóz, lecz i przywóz towarów, a mianowicie surowców, ewentualnie półfabrykatów i innych środków produkcji, umożliwiając szybką wymianę towaru na surowiec. Nie od rzeczy byłoby tu wskazać na sprawę waluty zagranicznej, uzyskanej ze sprzedaży towarów eksportowanych, na zakup towarów importowanych, przez co uniknęłoby się nawet konieczności zakupywania efektywnej waluty, gdyż wystarczałoby zwykłe rozliczenie.

Organizacja przemysłu polskiego dla eksportu spełniałaby jeszcze doniosłe akty jako czynnik podnoszący wartość i znaczenie produkcyjności we wnętrzu Polski przez zastosowanie dla organizowanych przemysłów najtańszych rolników, największych udogodnień tak w produkcji, jakoteż w wymianie, nadto stanowiłaby na zewnątrz oczywisty, prawdziwy wyraz ekonomicznego życia Polski, co nie mniejsze miałoby i znaczenie polityczne.

Głęboki sens Targów Wschodnich i wynikające z niego trzy zadania wyżej wyszczególnione powinny być rychło zajęte umysły wszystkich tych, którzy gorącym sercem odczuwają potrzebę rozwoju żywności narodu polskiego, a przede wszystkim wszystkich tych, którzy z dziedziną ekonomiki polskiej praktycznie i teoretycznie się stykają. Bez podjęcia bowiem tych zadań Targi Wschodnie byłyby tylko ohrzynią demonstracją, a nie dałyby tych pozytywnych rezultatów, o które racja, wynikająca z Targów Wschodnich gwałtem się doprasza.

Wł. Jenner.

Związek Sędziów Małopolski - Sekcja Lwowska.

Sprawozdanie Wydziału za czas od 1. marca do 30 czerwca 1924.

W tym okresie czasu odbywał Wydział posiedzenia co drugą niedzielę. Poza sprawami bieżącymi zamawiano się omawianiem rządowego projektu ustawy o służbie sędziów i prokuratorów (pragmatyki służbowej), oraz uchwalonego przez Zarząd Warszawskiego Zrzeszenia — projektu statutu Ogólnego Związku sędziów i prokuratorów Rpp.: w dziedzinie spraw materialnych obradowano nad projektem noweli do ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

Do pierwszego projektu uchwalono zaproponować szereg zmian i poprawek, z których najważniejsze dotyczą: układania listy kandydatów na posady sędziowskie, zakresu uprawnień Ministra sprawiedliwości do wyboru z pomiędzy wskazanych w liście; ilości lat służby dla kandydatów na posady prezesów i wiceprezesów sądów, przeniesienia sędziego na inne stanowisko, kosztów przeniesienia, zarządzeń w wypadku zwinienia posad sędziowskich, kar dyscyplinarnych, przeniesienia w stan spoczynku. Projekt statutu ogólnego Związku sędziowskiego przyjęto bez zmian i uchwalono przedłożyć do zatwierdzenia Walnemu Zgromadzeniu Sekcji, które zwołano na 4 maja, a które też przyjęło ten projekt en bloc. Podjęto starania, by projekt noweli do ustawy o uposażeniu, zdążający do podwyższenia mnożnej we wszystkich czterech grupach, uzyskał poparcie Rządu i Komisji sejmowych.

P. Minister spraw, odnosi się do tego projektu użyczliwie, trudność polega w tem, że p. Min. skarbu w obecnej dobie sanacji finansów Państwa nie uważa za możliwe podwyższenia płac sędziowskich. Uchwalono odnieść się do Zrzeszenia Warszawskiego celem ogólnego zapoznania przeciw par. 3. rozporządzenia o ustroju władz administracyjnych (Nr. 21. Dz. ust. w r. 1922) o ile on dotyczy sędziów i prokuratorów. Przepis ten po stanowia, że mianowanie urzędników na stanowiska samoistne lub kierownicze nastąpić może po uprzednim zasięgnięciu opinii Wojewody, wkracza więc pośrednio w atrybucję prezesów sądów i szefów prokuratury.

Postanowiono zwrócić się do p. Prezesa Sądu apelac. w sprawie realizacji bonów złotych, które swego czasu wypłacono sędziom, jako część poborów służbowych, a których kurs później rząd obniżył.

Uchwalono przedłożyć Zrzeszeniu Warszawskiemu opinię w sprawie powoływania nadzwyczajnych (sejmowych) komisji do badania zająć będących przedmiotem dochodzeń sądowych. Wydział sądzi, że takie komisje winny działać chyba po ukończeniu dochożeń sądowych.

W czasie subskrybowania akcji Banku polskiego wydał Wydział odczwę do sędziów z zaleceniem, by w subskrypcji tej wzięli jak najliczniejszy udział.

W okresie sprawozdawczym starania Wydziału o ożywienie ruchu kół miejscowych dały poniosły wynik, a mianowicie Kola w Kołomyi i w Stryju ukonstytuowały się na nowo i rozpoczęły czynność. Koło w Kołomyi przestało przy tej sposobności Wydziałowi Sekcji wyrazić uznania za gorliwą i dodatnim wynikiem uwieczoną działalność koła wywalczenia dla sędziów odrębnego uposażenia i odrębnej pragmatyki służbowej.

Wspomnienia pośmiertne.

Dnia 18 lipca zmarł po krótkich cierpieniach śp. Kazimierz Brzeziński, długoletni członek naszego Wydziału, sędzia okręgowy w Przemyślu. Prawy obywatel, gorący patriota, nieskazitelny sędzia, oddany szczerze pracy dla naszego Związku, cieszył się powszechnym szacunkiem. Nagły jego zgon jest poważną stratą dla sądownictwa, a w gronie kolegów wywołał prawdziwy żal i współczucie dla pozostałej rodziny.

Cześć Jego pamięci!